

Dziś papież przybywa do Krakowa

Z pobytu Jana Pawła II w Polsce

Światowe echa wizyty

CZESTOCHOWA (PAP). Wtorek, 5 czerwca br., kolejny dzień wizyty — pielgrzymki do Polski, papież Jan Paweł II spędził w Częstochowie. Podobnie jak w poniedziałek, program pobytu wypełnił spotkania z duchowieństwem i wierzącymi m. in. z Dolnego Śląska, Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej oraz obrzędy liturgiczne.

W godzinach porannych papież celebrował na szczycie Jasnej Góry mszę dla sióstr zakonnych z całej Polski. Msza była koncelebrowana przez arcybiskupów, ordynariuszy i sufraganiów. Jan Paweł II wygłosił homilię, poświęcając ją sprawom powołania zakonnego.

Papież odbył też w klasztorze jasnogórskim konsultę z prowincjalkami i przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych.

Następnie z udziałem papieża Jana Pawła II rozpoczęła obrady 169. plenarna konferencja Episkopatu Polski, Konferencji przewodniczył prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. W toku obrad papież wygłosił przemówienie poświęcone miejscu i roli Kościoła w Polsce i we współczesnym świecie.

W południe na szczycie Jasnej Góry Jan Paweł II odmówił z pielgrzymkami Anioł Pański i udzielił im błogosławieństwa.

Papież spotkał się także z Radą Naukową Episkopatu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Wawel najefektowniej prezentuje się w oprawie wiosennej zieleni.

Fot. W. Klag

Polska — kraj otwarty dla światowej kultury

Tylko w ubiegłym roku:

- uczestniczyliśmy w 219 festiwalach międzynarodowych
- gościliśmy 483 zagraniczne zespoły teatralne, muzyczne, estradowe
- w teatrach wystawiliśmy 121 sztuk dramaturgów obcych
- zaprezentowaliśmy 339 wystaw w różnych krajach świata

WARSZAWA (PAP). Z 90 krajami wszystkich kontynentów rozwijamy kontakty, wymianę i współpracę kulturalną. Prezentujemy szeroko nasze współczesne osiągnięcia i 1000-letni dorobek kulturalny narodu. Tylko w ub. roku nasze zespoły artystyczne — teatry, orkiestry, zespoły folklorystyczne, estradowe itp. wyjechały ponad 100 razy za granicę. Na scenach i estradach wielu krajów gościło 1358 naszych solistów. Uczestniczyliśmy w 134 międzynarodowych festiwalach artystycznych i 85 filmowych. W krajach europejskich i pozaeuropejskich zaprezentowaliśmy 339 wystaw

artystycznych. Teatry zagraniczne wystawiły 78 sztuk polskich autorów współczesnych. Na różnych kontynentach ukazało się 212 pozycji tłumaczeń z naszej literatury pięknej. Równocześnie kraj nasz szeroko otwarty jest dla prezentacji osiągnięć kulturalnych innych narodów. Pragniemy udostępnić naszemu społeczeństwu wszystkie ciekawe i istotne zjawiska kulturalne występujące na różnych szerokościach geograficznych, pragniemy wzbogacić naszą kulturę o postępowe i humanistyczne wartości kultury światowej. W ostatnich latach wprowa-

dono kompleksowe prezentacje, umożliwiające w pełniejszy sposób, przedstawiać dorobek kulturalny poszczególnych krajów lub wybranych gałęzi ich kultury i sztuki. Tylko w 1978 r. zorganizowano w Polsce 40 przeglądów, poświęconych kulturze 12 krajów. Były to m. in. Dni dramaturgii i teatru bułgarskiego, Dni rumuńskiej sztuki rozrywkowej, Dni muzyki greckiej oraz „Dni kultur” — tunczyjskiej, irackiej i libijskiej. W tym samym czasie gościliśmy 483 zagraniczne zespoły teatralne, muzyczne, folklorystyczne. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Goście z ONZ

u prezydenta m. Krakowa

W Urzędzie Miasta Krakowa prezydent Edward Barszcz przyjął zastępcę sekretarza generalnego ONZ, dyrektora generalnego biura ONZ w Genewie — Luisa Cottafaviego, który przybył do naszego miasta wraz z małżonką i dyrektorem swego gabinetu Erikem Jensenem Pem.

Goście zapoznali się z głównymi problemami rozwoju Krakowa i zagadnieniami odnowy zabytków.

W programie pobytu w naszym mieście goście spotykają się z rektorem UJ, prof. dr hab. Mieczysławem Hessem, zwiędza Collegium Maius, Wawel i inne zabytki, spotykają się też ze środowiskiem nauki i kultury.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

6. VI. 1979 R. ◆ NR 125 (9644) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZI ◆ WYD. A,

Zbliża się 60-lecie uczelni

Posiedzenie Senatu AGH

Prof. dr hab. inż. Roman Ney powołany z nowym rokiem akademickim na stanowisko rektora

Ocenie stanu przygotowań do obchodów 60-lecia powstania uczelni oraz informacji o zmianie na stanowisku rektora poświęcone było wczorajsze posiedzenie Senatu krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. W obradach uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego KC, i se-

kretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusz Górski, sekretarz KK PZPR Stefan Markiewicz, i sekretarz KD PZPR Kraków-Krowczyca Roman Sady i wiceprezydent miasta Krakowa Józef Gajewicz.

Jubileusz 60. rocznicy powstania AGH, nad którym honorowy protektorat objął przed dwoma miesiącami członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski stanie się niewątpliwie wydarzeniem w życiu nau-

kowym i gospodarczym kraju. Intensywnie prowadzone przygotowania przewidują szeroki udział wybitnych przedstawicieli polskiego świata nauki, techniki i przemysłu w szeregu sesji naukowych, prezentacji dorobku naukowego uczelni i związanych

z nią wydawnictwach. Chcąc aktywnie uczestniczyć w obchodach zgłasza nie tylko 6-tysięczna rzesza członków Stowarzyszenia Wychowanków AGH; napływają wciąż nowe zgłoszenia od absolwentów ze wszystkich ro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Temperatura osiągnęła 33°C!

Cztery tygodnie upałów

Wzrasta zagrożenie pożarowe

WARSZAWA (PAP). Już prawie cztery tygodnie utrzymuje się w Polsce centralnej i południowej upalna pogoda. Od połowy maja niemal codziennie w różnych rejonach kraju notowane są temperatury dochodzące do 30 st. C.

Tak długi okres upalnej pogody w okresie wiosny — nie jest zjawiskiem zbyt częstym. W ostatnich latach mieliśmy w maju i w czerwcu fale upałów, ale poprzedzane okresami chłodów. Podobny typ ciepłej, słonecznej pogody występującej

nie termometry wskazywały nawet 33 st. W końcu maja nie notowano też większych opadów — były tylko lokalne burze dające niekiedy obfite deszcze, ale o małym zasięgu.

W całym niemal kraju z wyjątkiem Wybrzeża może utrzymać się jeszcze przez kilka dni. Obocze upały nie są jeszcze największe. Majowy rekord ciepła za okres 1951—1979 wynosi 35,7 st. — tyle wskazywały termo-

metry 28 maja 1958 r. w Zamosciu. W miarę przedłużającej się upalnej, bezdeszczowej pogody w całym kraju, szybko wzrasta niebezpieczeństwo pożarów. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Radzieckie aide memoire do Chińskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Gromyko, przyjął 5 bm. charge d'affaires a.i. ChRL w ZSRR Tien Tsengpela i wręczył mu aide memoire następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR potwierdza otrzymanie aide memoire MSZ ChRL z 5 maja br., będącego odpowiedzią na notę MSZ ZSRR z 17 kwietnia br. Związek Radziecki zawsze opowiadał się i opowiada za rokowaniami między ZSRR i ChRL w celu zmniejszenia napięcia między obu krajami i ustanowienia stosunków dobrego sąsiedztwa. Strona radziecka niejednokrotnie wyrażała gotowość do odbycia spotkań przedstawicieli ZSRR i ChRL, m. in. na wysokim szczeblu.

Zgodnie ze swoim pryncypialnym stanowiskiem Związek Radziecki raz jeszcze potwierdza, że gotów jest przystąpić do rokowań z Chińską Republiką Ludową. Celem i zadaniem rokowań powinny być — unormowanie i poprawa stosunków między obydwoma krajami na gruncie zasad pokojowego współistnienia.

Strona radziecka proponuje przeprowadzenie rokowań w lipcu — sierpniu br. w Moskwie. Uważa, że słuszne byłoby wprowadzenie ich na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych, bądź też specjalnie upoważnionych przedstawicieli rządów obu krajów.

Chiński charge d'affaires a.i. oświadczył w czasie rozmowy, że radzieckie aide memoire zostanie niezwłocznie przekazane rządowi ChRL.

Nowy rząd Kanady

Depesza Piotra Jaroszewicza

OTTAWA (PAP). Jak już informowaliśmy w poniedziałek, 16. w dziejach Kanady premier, przywódca partii konserwatywnej Joe Clark, bezpośrednio po ceremonii zaprzysiężenia, przedstawił skład swego gabinetu, liczącego 29 osób (o 4 mniej niż rząd premiera Trudeau). Po raz pierwszy ministerstwem spraw zagranicznych w Kanadzie kierować będzie kobieta, pani Flora MacDonald.

Sprawa Quebecu będzie, obok recesji gospodarczej, jednym z najtrudniejszych problemów, stojących przed nowym rządem.

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera federalnego rządu Kanady Josepha Charlesa Clarka w związku z objęciem przez niego tego stanowiska.

Z Bliskiego Wschodu

Chińska broń dla Egiptu

PARYŻ (PAP). Z okazji 12. rocznicy rozpoczęcia agresji izraelskiej (1967 r.) oraz okupacji zachodniego brzegu Jordanu i sektora Gazy, na okupowanych terytoriach arabskich we wtorek proklamowano strajk powszechny. Nieczynne są przedsiębiorstwa i urzędy, zamknięte szkoły i sklepy. W Nablusie, Al-Birze, Ramallah i innych miastach odbywają się demonstracje protestacyjne przeciwko przedłużającej się okupacji izraelskiej. Demonstranci domagają się przyznania arabskiemu narodowi Palestyny prawa do samookreślenia i utworzenia własnego państwa.

Władze izraelskie ściągają do miast na okupowanych terytoriach siły policyjne i wojskowe. Dochodzi do starć między policją izraelską a demonstrantami, przeprowadzane są rewizje i aresztowania wśród mieszkańców.

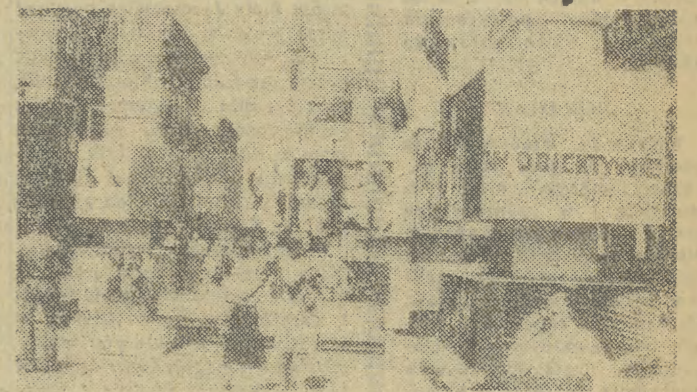
KAIR (PAP). Prezydent Anwar Sadat, przemawiając we wtorek w Ismailii do żołnierzy, oświadczył, że Egipt zawarł porozumienie z Chińską Republiką Ludową na dostawy do Egiptu broni chińskiej. Prezydent nie sprzeczał o jaką broń chodzi.

W Zielonej Górze

XV Festiwal Piosenki Radzieckiej

ZIELONA GÓRA (PAP). 5 bm. Zielona Góra po raz 15. powitała uczestników i gości Festiwalu Piosenki Radzieckiej — wielkiego wydarzenia w amatorskim ruchu artystycznym a zarazem jednej z najpopularniejszych imprez w Polsce, przyciągającej uwagę milionów miłośników piosenki.

Do tegorocznego ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej stanęło około 130 tys. osób reprezentujących różne pokolenia i środowiska społeczne. Ich wspólna pasja stała się umiłowaniem radzieckiej piosenki, która ma w Polsce milionowe rzesze entuzjastów i która nieustannie poszukuje nowych przyjaciół.



właszeza młodych. Ci właśnie, najlepsi, wyławiani są spośród tysięcy, aby na zielonogórskiej estradzie ubiegać się o festiwalowe laury w postaci „złoty” (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Konkurs na plakat roku rozstrzygnięty

Nagrody dla P. Schneidra i M. Górowskiego



(Inf. wł.) Tradycyjnie już w okresie poprzedzającym Święto „GP” rozstrzygnięty bywa konkurs na plakat roku, ogłaszany przez ZO ZPAP, Oddział KAW i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dymisja J. Vorstera

LONDYN (PAP). John Vorster, czołowy polityk rasistowskiej administracji w Pretorii zrezygnował w poniedziałek ze stanowiska prezydenta Republiki Południowej Afryki.

Dymisja Vorstera wywołała zaskoczenie w RPA, choć od dłuższego czasu wiadomo było, że skandal finansowy, w który jest uwikłany, grozi jego ekipie daleko idącymi konsekwencjami. Cała sprawa, którą obserwatorzy polityczni porównują do znanej afery Watergate, zaczęła się w roku ubiegłym od ujawnienia na forum Parlamentu tajnej działalności Departamentu Informacji.

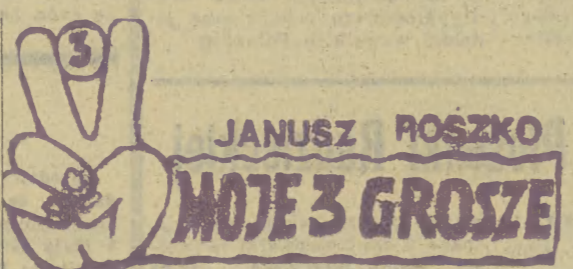
W upalną niedzielę, pod wysokim sklepieniem ostatniej sali, jaka ocalała z krakowskiego ratusza, na pierwszym piętrze wieży, w cudownym cieniu kamiennego wnętrza wręczano nagrody imienia Karłowego Pruszyńskiego. Przyjechał z Warszawy Krzysztof Kąkolowski, opalony i radosny, odmłotniaty jakimś tego lata, aby odebrać główną nagrodę za całokształt twórczości. Jak zwykle podczas takiej uroczystości wypowiedziano wiele słów i komplementów, ale mnie przez cały czas chodziło po głowie, że ta nagroda to należy się Kąkolowskiemu choćby za jeden reportaż. Za „Siemakosy w Brzeźnicy”. Jest to najlepszy reportaż o Oświęcimiu, jaki został napisany.

Oto jada na rowerach kostiarze. Z wysokich traw podrywają się kuropatwy, których tutaj nikt nie płoszy — w obszarze ujętym wokół przez druty kolczaste, w obszarze dawnego Koncentrationslager Auschwitz. Stara kobieta na rowerze mawia do Kąkolowskiego:

— „Takiej trawy nie ma nigdzie. Coś jest w glebie”.

I właściwie nie trzeba się rozgadywać. Ta ziemia nawieziona przed laty tysiącami ton fosforowatych i azotowych kości, palonych w krematoriach musi rodzic wspomnianą trawę, na to została skazana. Na bujność plonu, na urodzaj. U Kąkolowskiego przewodnik młóci do pana w trampkach: „Czy mógłby pan odstąpić nogę na chwile?”. Wycofka patrzy u to miejsce, w którym bieleją większe kawałki ludzkich kości.

Tęraz jest właśnie taki sam czas. Siemakosy w Brzeźnicy. Pachną trawy skoszone i prażone przez wysokie słońce. Jest 35 lat po wojnie i ma-złotyż wzięte oficjalnie w Oświęcimiu napisz. Jeszcze rok temu, jeszcze dwa — gąbby jechał na te ziemie wśród baraków Brzeźnicki papież, trzeba by tłumaczyć pojęność i grozę miejsca, odwarzać sceny sprzed lat trzdziestatu sześciu, siedmiu — aby pojąć rozmiar hekatomb narodu, tragedię wojny, zbrodni niemieckiego Jaszczymu.



Takiej trawy nie ma nigdzie

I wiele trzeba by tłumaczyć, by serce pamiętało bido na gnieju i na trawie. By jego miś'a niecierpiła pokój po całym świecie znalazła źródło to buncie przeciwko okropieństwu wojen.

Jest inaczej. Nie musimy niczego tłumaczyć. Po raz pierwszy papież i szef państwa watykańskiego wie na pewno, jak było. Widział dymy nad Brzeźnicą i słyszał strzały hitlerowskich oprawców, przeszedł przez wszystkie okropieństwa wojny. To on w czas okupacji pracował w kamieniołomie „Solwajm” razem z naszwardziej dla niego polskim pisarzem, Wojciechem Żukrowskim. I na pagórze nad „Solwajem” grał im smutna harfa polskich traw. Ich zapach i dźwięk na wieźrze mówił o życiu, daleki Kra-

ków na horyzoncie ze swymi wieżami mówił o truan-tycznym Polaku. W tym mieście Wyspiański napisał, że „Polska to jest wielka rzecz”.

Wychodził robotnicy kamieniołomu na pagór, proza Żukrowskiego zaświadczy, że oni czytali w ten wojenny czas Lenina i wzdrażali się wobec gwałtu i przemocy przedwojennej policji wobec strajku w „Sempercie”. Choć to wszystko mówiło o truan-tu — najbardziej kusia ich trawa na pagórze.

Dotknął zielonej, wiotkiej trawy, czuć życie przyrody wokół w ten czas tragiczny gąb śmierć przybra-wszy wieloletnie postacie chodziła po ulicach miasta i polach podkrakowskich — czuć, że jeszcze się żyje, bo nie wiadomo, co będzie jutro, za tydzień, za godzinę.

Młodszy pokoleniom i ludziom z daleka wydaje się to wszystko nieradne, wydaje się baśnią odległą i straszną nazbyt, by mogła się powtórzyć. Ale dla nas, którzy to wszystko pamiętamy, którym nie raz śmierć zaglądała w oczy, śmierć czasu wojny, okupacji, którzy słyszeliśmy strzały egzekucji i widzieliśmy, jak nasi bracia padają pod murami stracon — wielkie znaczenie ma papieża misja pokoju.

Nie, papieża Jana Pawła II nikt nie musi uświadamiać o okropnościach wojny — pochodzi z kraju, który ucierpiał najstraszliwiej. Chcemy wierzyć że biskup Rzymu i zwierzchnik Kościoła będzie nie-ustannie i z bezbrzeżnym przekonaniem i świadomością miłi, głosił światu pokój. I myślimy, chcemy — aby głos zwierzchnika Kościoła brzmiał jasno i głośno po świecie, głos wołający przeciw wojnie, krwi i pożodze świata.

Abym pod Oświęcimiem, ani gdzie indziej, nie rosły już takie trawy, jakich nie ma nigdzie.

Do nich los się uśmiechnął

Pierwszy wygrany „maluch” w loterii „Wisła”



Fot. O. Link

Janina Nosek ze Szczepanowic i Mieczysław Cichoń z Łukonowic mają się za niedługo pobrać. W lipcu ślub, więc najwyzsza była pora by pomyśleć o przygotowaniu do uroczystości. Przyjechali więc do Krakowa na zakupy i przy okazji spróbowali szczęścia w loterii „Wisła”. Na-

znaczony kupił los, narzeczona podziękowała, ale pierwszy okazał się pusty. Kupił drugi los i... bomba! — wygrał był „fiat 126p”. Tak więc o progu nowego życia do przyszłych małżonków uśmiechnęło się szczęście. Uważają, i my też, iż jest to (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dzisiaj po 2-letnich przygotowaniach wyrusza na górską rzeki Ameryki Polska Akademia Eksploatacyjna Wyprawa Kajakowa „Canoandes 79”. Weźmie w niej udział 10 studentów i absolwentów uczelni krakowskich, a kierownikiem wyprawy jest Marek Byliński.

Wyprawa krakowskich śmiaków

Kajakiem przez rzeki Ameryki

Trasa wiedzie przez zupełnie nieznaną rzeki meksykańskie, następnie uczestnicy wyprawy zamierzają dotrzeć do Peru, by odkrywać dla światowego kajakarstwa nowe nieznanne tereny. Ich 16-tonowy sprzęt jest już w drodze na statku Polskich Linii Oceanicznych M/S „Zawichost”. Organizatorem ekspedycji jest Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze” w Krakowie. (km)

Kronika dnia

Dębickie zakłady pracy dla dzieci

Niezwykłe — sympatyczna impreza odbyła się wczoraj w dębickim Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci. Z okazji ich roku dębickie zakłady pracy ufundowały dla maluchów cenne prezenty: telewizor, radio, adapter, magnetofon, aparat fotograficzny, oraz dla każdego indywidualnie dużą paczkę słodyczy. Zarząd Miejski FKPS w Dębicy wręczył dzieciom odzież, sprzęt sportowy, spodniczki, buźniczki, za sumę ok. 15 tys. zł. Natomiast Kombinat Przemysłu Rolny „Jugopol” również z Dębicy sprezentował młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 nowiutki autokar. (en)

Z dalekopisu

SALT
(for) We wtorek odbyło się w Genewie spotkanie szefów delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radziecko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

PRZEDTERMINOWE WYBORY

parlamentarne, które odbyły się we Włoszech w dniach 3 i 4 czerwca nie doprowadziły do zasadniczych zmian na wewnętrznoparlamentarnej mapie kraju. Nadal pozostaje nierozwiązany zasadniczy problem utworzenia nowego rządu, opartego na stabilnej większościowej bazie. Wybory przyniosły pewien spadek liczby głosów na WIPK, która otrzymała 30,4 proc. (poprzednio 34,4 proc. głosów) i dysponować będzie obecnie w izbie deputowanych 201 mandatami (poprzednio 223). Wybory powszechnym oczekiwaniem, partia chrześcijańskiej demokracji nie tylko nie zdobyła więcej niż w poprzednich wyborach liczby głosów, ale zanotowała na swoim koncie również pewne straty.

ROZMOWY

We wtorek zostały wznowione w Genewie rozmowy między ZSRR, USA i W. Brytanią, mające na celu opracowanie układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową.

PROTEST

Kambodżańska agencja prasowa zaproszowała przeciwko udziałowi Ieng Sary — premiera obalonego reżimu — w charakterze reprezentanta „demokratycznej Kambodży” na sesji biura koordynacyjnego krajów niezależnych w Kolumbie.

PROWOKACJA

Wietnamska agencja prasowa informuje, że strona chińska ostatnio znów dokonała prowokacji zbrojnych na granicy wietnamsko-chińskiej, m. in. podejmuje w dniach od 22 do 30 maja próby przerzucenia szpiegów i dywersantów do SRW.

HURAGAN

Podano do wiadomości, że pierwszy w tym roku huragan „Andrew”, który w niedzielę i w poniedziałek szalał nad meksykańskim stanem Michoacan leżącym nad Pacyfikiem, spowodował śmierć dwóch rybaków. W Acapulco zniszczeniu uległy linie elektryczne i telefony. Prędkość wiatru dochodziła do 160 km na godzinę. Huraganowi towarzyszyły ulewne deszcze tropikalne.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem wryzu z ośrodkami w rejonie zakola Bałtyckiej i Krymu.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:

Zachmurzenie małe w ciągu dnia, ustępujące lokalnie do umiarkowanego z możliwością burzy. Temperatura maksymalna od 26 st. do 29 st. minimalna od 10 st. do 13 st. Wysoko w Tatrach temperatura od 14 st. w dzień do 10 st. w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane zmiennie z przewagą południowo-wschodnich.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:

Lokalne burze, zwłaszcza na zachodzie. Nadal bardzo ciepło.

BIOMET INFORMUJE:

w godzinach popołudniowych, szczególnie w rejonach lokalnych burz objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność i warunki drogowe dobre.

O stałą poprawę warunków pracy

(Inf. wł.) W zakładach przemysłowych woj. tarnowskiego na sesjach KSR trwa gospodarska debata o warunki pracy załóg i działalność socjalno-bytową przedsiębiorstw.

Wczoraj KSR odbyła się w największym zakładzie przemysłowym województwa — Zakładach Azotowych. W obradach wzięli udział m. in. I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gebala, członek Sekretariatu KW, I sekretarz KM PZPR Jerzy Malinowski, przewodniczący WRZZ Tadeusz Gruszecki.

Ważność i aktualność podejmowanego na sesji KSR w tarnowskich Azotach tematu o warunkach pracy przedyskutowano: chemia, która przez wielu pracowników, niesie potencjalne zagrożenie dla ludzi obsługujących skomplikowane procesy technologiczne.

W tarnowskich „Azotach” następuje stała poprawa warunków pracy, zmniejsza się z każdym rokiem ilość wypadków, coraz lepszy jest stan urządzeń socjalnych i sanitarnych. Jest to rezultat przeznaczania na ten cel co roku wielomilionowych kwot i troski administracji oraz kolektywów pracowniczych o jak najlepsze warunki pracy. Tylko w 1978 roku kosztom ponad 73 milionów złotych zrealizowano 96 przedsięwzięć technicznych poprawiających stan wieńców i instalacji, usprawniając wentylację, mechanizację pracy, uciążliwe i także automatyzując niektóre procesy technologiczne. W 1979 roku na

Posiedzenie Senatu AGH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) tora AGH. Działalność sprawująca dotychczas tę funkcję wybitnego polskiego uczonego prof. dr. hab. inż. Henryka Filka wycofał się z funkcji na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W okresie 4-letniego kierowania przez prof. H. Filka uczelnia rozszerzyła ona swój potencjał — rozwinęła tak bardzo znaczące dla polskiej gospodarki badania naukowe, podniosła efektywność działań dydaktyczno-wychowawczych. Profesorowi Filkowi, który swe obowiązki pełnił bez dnia do końca kadencji, tzn. do 31 sierpnia br. — złożono serdeczne podziękowania.

Nowym rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej będzie zgodnie z wrocławską umową z dnia 1. 09. 1979 prof. dr. hab. Roman Ney, członek i korespondent Polskiej Akademii Nauk, dotychczasowy sekretarz

Prace polowe w pełni

Przyspieszyć zbior zielonek Pierwsze truskawki

(Inf. wł.) Na polach gorąco dostawnie i w przeności; temperatura dochodzi do ponad 30 st. C, a pracy jest coraz więcej. Najważniejszą obecnie sprawą jest wykorzystanie pogody do zbiorów zielonek na siano i kiszonki.

Bardzo zaawansowane koszenie traw jest w rejonie nadwileśzańskim od Niepolic aż do Szczepina, a także w północnych rejonach województwa nowosądeckiego. W województwie miejskim krakowskim bardzo dobrze przebiega koszenie łąk w gospodarstwie Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego. Jak nas poinformował mgr inż. Janusz Malata w KOPR zebra-

Zarządzenie premiera w sprawie skupu ziemiopłodów

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 5 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz podpisał zarządzenie w sprawie zapewnienia warunków do sprawnego przeprowadzenia zbiorów zbóż, pasz i roślin okopowych, skupu ziemiopłodów oraz jesiennych prac w rolnictwie w 1979 r.; zagadnienia te były przed kilkoma dniami przedmiotem obrad Prezydium Rządu.

W zarządzeniu premier nakłada różniczne obowiązki na ministra rolnictwa, wojewodów i naczelników gmin. Chodzi w szczególności o należyte wykorzystanie ciągników, środków transportowych, maszyn i urządzeń rolniczych, zbior pierwszego pokosu traw z łąk i orczył pastwisk oraz wykonanie nawo-

Konkurs na plakat roku rozstrzygnięty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nasza redakcja. Tym razem do oceny jury przedłożono 86 plakatów 39 autorów.

W grupie plakatów społeczno-politycznego nagrodę przyznano Piotrowi Schneiderowi za plakat „Miesiąc Pamięci Narodowej”, wykonany przez Drukarnię Narodową. Wyróżnienia honorowe otrzymują: Anna Małgorzata Wójcicka (plakat — „Międzynarodowy Dzień Dziecka”, Drukarnia Wydawnicza), Roman Banaszewski („60. rocznica powstania „Wid”, Sławomir Lewczuk („Z trudu i walki”), Anna

Polska — kraj otwarty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) 12 z afrykańskich i azjatyckich krajów rozwijających się. Czytelnicy polskimi udzielnymi w tłumaczeniu na naszą język 407 copyt zagranicznej literatury pięknej, które ukazały się w łącznym nakładzie ponad 11.715 tys. egz. 125 pozycji pochodzących z literatury krajów kapitalistycznych, 171 z krajów kapitalistycznych i 17 z krajów rozwijających się.

Na scenach naszych teatrów wystawiono 121 sztuk 91 dramatów obcych, przy czym odbyło się 89 premier współczesnej dramaturgii zagranicznej.

„Maluch” w loterii „Wisła”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) bardzo dobra wroba na przyszłość. Gratulujemy! I zachęcamy wszystkich do gry — jeszcze 5 „maluchów” czeka na szczęśliwca. A ponadto telewizyjny kolorowy, praktyczny, automatyczny, magnetofon kasetowy, aparat fotograficzny, namioty, bany PKO.

Podziękowanie

We wczorajszym „Dzienniku Polskim” ukazała się informacja o tym, że nasz redakcyjny kolega red. TADEUSZ SMAGA uratował z zakopiańskiego potoku tonię 2-letnie dziecko. Nie pisaliśmy o tym na prośbę zainteresowanego. Wczoraj otrzymaliśmy jednak, za pośrednictwem korespondenta „GP” w Zakopanem podziękowanie matki dziecka pani LIDI GURY z naszego kolegi. Czynimy tej prośbie zadość.

UWAGA ROLNICY!

Krakowska Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin informuje, że należy chronić zawiąski jabłoni przed parchem. Celem wyniszczenia parcha, z równoczesnym ograniczeniem mącznika, należy zastosować SYLLIT w rozcieńczeniu 15 kg preparatu na 100 l wody, z dodatkiem 10 kg TOPSINU. Na odmiany wrażliwe na SYLLIT zastosować ten preparat w dawce 5 kg na 100 l wody, z dodatkiem 10 kg TOPSINU. Dalsze zabiegi przeciwko parchowi i mącznikowi wykonywać zaopiegiawiając KAPTANEM, stosując 20 kg preparatu na 100 l wody lub DITHANE, w ilości 25 kg na 100 l wody, z dodatkiem 50—70 kg STARKOPOLU.

Podczas upalnej pogody opryski wykonywać w godzinach wczesnonocnych lub wieczornych.

Na plantacjach cebuli dymki należy usuwać porażone przez mączniak rośliny. K-4121

„Alma — 79” na ziemi gorlickiej

(Inf. wł.) Konsekwencją zawartego przed trzema laty porozumienia między władzami województwa nowosądeckiego a Uniwersytetem Jagiellońskim o wspólnej współpracy — było wzrastające spotkanie w Sali Kominkowej Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu władz regionu z przedstawicielami UJ. Województwo nowosądeckie reprezentowali m. in. I sekretarz KW PZPR Henryk Kostecki, sekretarz KW Partii Eugeniusz Satoła, wojewoda Lech Bafia, gospodarze Gorlice z I sekretarzem KM PZPR Stanisławem Grybosiem i naczelnikiem miasta Henrykiem Basistą — a uczelnia: prorektor prof. dr hab. Andrzej Pilch, I sekretarz KU PZPR prof. dr hab. Kazimierz Buchala, przewodniczący RU SZSP Andrzej Jagodziński.

Przedmiotem spotkania było podpisanie umowy o organizacji akcji letniej młodzieży akademickiej na terenie miasta i gminy Gorlice i gminy Uście Gorlickie — pod kryptonimem „Akademickie Konfrontacje Twórcze — Gorlice 79”.

W akcji uczestniczyć będzie około 1200 studentów, zrzeszonych w 25 kołach naukowych krakowskich uczelni. Ten olbrzymi potencjał i umysłowość realizując swój program naukowy, wycieczkowy i społeczno-kulturalny — podejmie też szereg prac badawczych wynikających z potrzeb regionu. (Jot-ka)

„AN-28” z mieleckiej WSK

RZESZÓW (PAP). Na mocy porozumienia między rządem Polski i ZSRR — największy w naszym kraju zakład lotniczy — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Mielcu rozpoczęła obecnie przygotowania do uruchomienia seryjnej produkcji nowego typu samolotu pasażerskiego — „AN-28” w wg dokumentacji slynego w świecie radzieckiego biura konstrukcyjnego Olega Antonowa.

„AN-28” jest lekkim samolotem pasażerskim tzw. krótkiego zasięgu (ok. 650 km), mogącym zabierać na pokład 15—18 osób wraz z podoczeknym bagażem. „AN-28” może być z łatwością produkowany jako samolot wielozadaniowy, służący m. in. do transportu, jako samolot dyspozycyjny, sanitarny itp.

„AN-28” ma stosunkowo niewielkie rozmiary — długość kadłuba ok. 13 m, zaś rozpiętość skrzydeł (górnołot) sięga 22 m. Wyposażony w dwa silniki o mocy ok. 1000 koni mechanicznych może rozwijać szybkość podróżną do 350 km na godzinę, a jego udźwig wynosi 1700 kg. Do najważniejszych zalet „AN-28” należy duża szybkość wznoszenia — ok. 14 m na sek., bardzo krótki rozbieg i lądowanie — może startować i lądować nawet na niutwardzonym pasie startowym.

Z pobytu Jana Pawła II w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Po południu, papież odprawił na Janiej Górze uroczystą mszę, którą koncelebrowali biskupi z Wrocławia, Opola i Gorzowa Wielkopolskiego. Jan Paweł II wygłosił podczas mszy przemówienie, adresując je do wiernych przybyłych z przastarych ziem piastowskich — Dolnego Śląska, Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej.

Przemawiając do zgromadzonych Jan Paweł II wyraził szczególną radość z tego spotkania — spotkania z przedstawicielami przastarych ziem piastowskich: Dolnego Śląska, Opolszczyzny, Ziemi Lubuskiej. Papież przypomniał niektóre fragmenty wielowiekowych polskich dziejów Śląska, przekazując zarazem swoje wotum do sanktuarium w Trzebnicy, związane z imieniem Jadwigi — żony XIII-wiecznego piastowskiego księcia Henryka Brodatego.

Zamach stanu w Ghanie

AKRA (PAP). Sytuacja w Ghanie, gdzie w poniedziałek podjęto drugą w ciągu ostatnich 20 dni próbę zamachu stanu, nie jest całkownie jasna. Z informacji agencji wynika, jakie dotychczas napłynęły z Akry wynika, że przewrót wojskowy zorganizowała grupa oficerów lotniczych z porucznikiem J. Rawlingsem na czele.

Los dotychczasowego szefa państwa, gen. Freda Akufo nie jest znany.

Grupa oficerów, która dokonała 4 bm. zamachu stanu w Ghanie, potwierdziła we wtorek, że kontroluje sytuację w kraju i że utworzyła Radę Rewolucyjną.

Cztery tygodnie upałów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) szczególne w lasach i wsielskich zabudowaniach gospodarczych. Znaczne powierzchnie lasów zostały okresowo wyłączone z ruchu turystycznego. Mimo podjęcia różnorodnych działań chroniących lasy przed ogniem, zdarzają się częste przypadki pożarów, spowodowanych głównie przez nieostrożność.

Równie wielkie niebezpieczeństwo pożarów istnieje na terenie wsi. Brak ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem był przyczyną wielu groźnych pożarów.

„Maluch” w loterii „Wisła”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) bardzo dobra wroba na przyszłość. Gratulujemy! I zachęcamy wszystkich do gry — jeszcze 5 „maluchów” czeka na szczęśliwca. A ponadto telewizyjny kolorowy, praktyczny, automatyczny, magnetofon kasetowy, aparat fotograficzny, namioty, bany PKO.

XV Festiwal Piosenki Radzieckiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) „srebrnych” i „brązowych samowarów”.

Przez najbliższe cztery dni miasto rozbrzmiewać będzie melodiami znad Wołgi i Nowy. W programie tegorocznego Festiwalu odbędzie się „Koncert przyjaźni”; usłyszymy utwory specjalnie napisane i dedykowane przez radzieckich twórców zielonogórskim wykonawcom, wśród których znajdują się m. in. znane u nas piosenkarki radzieckie: Zanna Bircewska i Irina Ponorowska.

Na inauguracyjnym koncercie, 5 bm. wystąpiła liczna grupa uczestników ubiegających się o miano najlepszych wykonawców piosenki radzieckiej w Polsce. Akompaniowała im orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

29. kolejka pełna zagadek

Ruch czy Widzew

Niebawem rozpoczyna się piłkarskie wakacje. Ekstraklasa zakończy swoje rozgrywki już w nadchodzącą niedzielę. II liga 17 czerwca.

Przedostatnia 29. kolejka ekstraklasy może dać zasadnicze rozstrzygnięcia i zdecydować, która z drużyn Ruch czy Widzew zasiądzie na mistrzowskim tronie. Jeżeli Ruch wygra z Odrą to będziemy mogli już dziś gratulować trenerowi Jerzyskiemu.

Kto spadnie z ekstraklasy obok Gwardii Warszawa? Pierwszorzędne znaczenie będzie miał mecz w Szczecinie, gdzie Pogon podejmowała będzie Polonię. Jeżeli bytomianie przeważą szale tego spotkania na swoją korzyść to oni pozostaną w gronie najlepszych.

Otwarta sprawa jest udział

Sukcesy luczników w Genewie

W Genewie zakończyły się zawody lucznicze z udziałem 100 zawodników i zawodniczek z Włoch, Francji, Holandii, Polski, Luksemburga i Szwajcarii.

Duży sukces odniosła ekipa polska, zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn. Wśród kobiet I miejsce zajęła J. Wilejto — 1266 pkt, wyprzedzając Szwejc — 1244 i Ulrich — 1234 pkt.

W konkurencji mężczyzn najdłuższy strzał Chudziński — 1254 pkt, drugie miejsce przypadło Reniersowi (Holandia) — 1251, który wyprzedził Popowicza — 1246.

Z życia TKKF

W ostatniej kolejce rozgrywek piłkarskich rundy I-szej Ligi Ognisk TKKF Dz. Krowodrza uzyskano następujące wyniki:

I Grupa: Gryf — Biuro Proj. Bud. Komun. 1:3, Energo-pol-2 — Aster 4:0, Politechnika — Lajkonik 3:0.

W tabeli prowadzi drużyna Politechniki 15 pkt, przed Energo-pol-2 13 pkt, Biur. Pr. Bud. Kom. 9 pkt, Asterem 8 pkt, Gryfem 8 pkt, oraz Lajkonikiem 3 pkt.

J. Centka i J. Gogala szybcowymi mistrzami Polski

W Lesznie Wlkp. zakończyły się XIV szybcowowe mistrzostwa Polski. W klasie otwartej mistrzem został J. Centka. W klasie standard tytuł wywalczył J. Gogala.

W kilku wierszach

● Związkowcom młodych piłkarzy Dynama Kijów zakończył się VI międzynarodowy turniej piłkarski juniorów w Nici.

● Finałowe spotkanie o Puchar Szwajcarii Young Boys Berno — Servette Genewa mimo dogrywkii zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Mecz zostanie powtórzony 20 czerwca br.

● W Sofii rozpoczął się międzynarodowy turniej siatkówki mężczyzn. Druga reprezentacja Polski w pierwszym meczu grupy „b” pokonała Węgry 3:2.

● Bardzo słabo spisał się polski Lech w rozgrywkach o Puchar Europy w hokeju na lodzie. W ostatnim spotkaniu Lech Poznań przegrał 0:2 ze szwajcarską drużyną Basler HC i zajął 12 miejsce.

● Związkowcom siatkarzy Kuby zakończył się międzynarodowy turniej w Brukseli. W spotkaniu finałowym Kuba wygrała z drużyną Turynu 3:0.

● Już po raz trzeci wygrali „Czarnej Kuli” Poznań zdobył tytuł mistrzów Polski.

● Udanie rozpoczęli tegorocz-

Lajkonik płaci

KGL „Lajkonik” z gry 1145 losowanej dnia 8 czerwca 1979 r. za wygrane płaci:

DUŻY LAJKONIK
Za 4 trafienia po 14478 zł, za 3 traf. po 212 zł, za 2 traf. po 15 zł. Za końc. band. (16897) 6-cyfr. po

Komunikat NBP

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem ministra finansów z dnia 5 maja 1979 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 14 z dnia 1 czerwca 1979 r. nastąpi zmiana zasad premiowania wkładów oszczędnościowych na tzw. książeczek i bonach samochodowych Narodowy Bank Polski proponuje zamianę wkładów na inną formę oszczędzania — jak wkłady terminowe (odsetki wynoszą 4,5 proc. przy wkładach 12-miesięcznych, 5,5 proc. przy wkładach 24-miesięcznych i 6 proc. przy wkładach 36-miesięcznych) lub bono lokacyjne (oprocentowane 6,3 proc. jeżeli właściciel bonu nie skorzysta z możliwości realizacji odsetek w okresie rocznych lub półrocznych w całości po upływie 5 lat), względnie na inną formę oszczędzania wybraną przez klienta.

Jednocześnie informuje się, że w dniu 30 czerwca 1979 r. zaprzestaje się sprzedaży bonów premiowanych samochodami. Ostatnie losowania premi rzeczowych w postaci samochodów osobowych odbędą się w lipcu 1979 r.

80.000 zł, 5-cyfr. po 5.000 zł, 4-cyfr. po 2.000 zł, 3-cyfr. po 200 zł.

MALY LAJKONIK
Za 5 trafień po 747 zł, za 4 traf. po 59 zł, za 3 końc. band. (92159) 6-cyfr. po 40.000 zł, 5-cyfr. po 2.000 zł, 4-cyfr. po 800 zł, 3-cyfr. po 100 zł.

Kolejne losowanie 10 bm. o godz. 12.00.

Morze żywi i bogaci

Morskość Gdańska tkwi w tym mieście — jak w najlepszych dawnych czasach — tak mocno, iż „osacza” każdego niemal z wszystkich stron. Nie odczuwa się już wyprowadzić — jak kiedyś — smaku dalekiego morza na Długim Pobrzeżu nad Motławą, bo obecny — oddalony od miasta port handlowy — rozposzciera się tuż nad Zatoką Gdańską. Ale nie opodal w kilkanaście minut drogi od Motławy, w centrum miasta wznoszą się dźwigi Stoczni Gdańskiej — największego zakładu przemysłowego całego Wybrzeża, z którego wyszedł pierwszy polski statek pełnomorski „Soldek”.

Wśród 55 typów statków wybudowanych dotąd w naszej stoczni — przypływa jej dyrektor naczelny mgr inż. Wiktor Maksymiuk — niektóre z nich zasługują na szczególne podkreślenie. A więc słynne kiedyś 10-tysięczniki, których pierwszym przedstawicielem był M/S „Marceli Nowotko”. Potem — seria drewnowców, następnym nowoczesne statki „Ro-Ro”, na które załadunek odbywa się wprost z nabrzeża przez skosny, zbudowany pomost ruchomy, nieco podobnie jak na statki promy. Jeden z czterech pokładów statku „Ro-Ro” mieści 230 samochodów. Niewątpliwą rewelacją ostatnich lat było rozpoczęcie budowy supernowoczesnych kontenerowców drugiej generacji budowanych dla kilku armatorów zachodnioeuropejskich. Statek ten może zabierać blisko 1400 kontenerów układanych w siedmiu warstwach. Inna wielka rodzina statków to jednostki rybackie.

Przez Stocznię Gdańską pracują w mieście inne trzy zakłady przemysłu okrętowego: Stocznia Remontowa, Północna — budująca statki rybackie i stocznia „Wisła”, specjalizująca się w budowie jednostek żeglugi przybrzeżnej.

Kraków dość wcześnie — bo już z początkiem lat sześćdziesiątych — stał się poważnym partnerem w budowie statków. Stocznia Gdańska nie mogłaby się obejść mimo, bez nowoczesnej blachy okrętowej i produkowanych w krakowskiej WSK wódek do regenerowania oleju, używanego w silnikach okrętowych. Na licznych statkach pracują sprężarki z Zakładów im. Szadkowskiego, telefony przystosowane do pracy w morskich warunkach — z Krakowskich Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telos”, przewody — z Krakowskiej Fabryki Kabli.

Gdańsk korzysta z myśli naukowej Krakowa. Tu — w placówce konstrukcyjno-badawczej, noszącej obecnie nazwę „Cebca” — narodzili się polskie rozwiązania urządzeń chłodniczych do zamrażania przynajmniej w morzu ryby; agregatów chłodniczych do klimatyzacji pomieszczeń na statkach, sprężarki freonowe. Obecnie „Cebca” pracuje nad tunelem zamrażalniczym dla tuńczyka, prowadzi też prace badawcze nad opatentowaną przez siebie kolumną próżniową do destylacji ropy naftowej dla gdańskiej rafinerii. A jeśli o rafinerii mowa godzi się wspomnieć, że krakowskie Biuro Projektów i Realizacji Rafinerii Nafty „Bipronaft” opracowało projekt techniczny tego obiektu w oparciu o bazy projekt włoskiej firmy Snam Progetti, prowadziło dostawy urządzeń, nadzór, nad ich montażem i rozruch. „Bipronaft” opracowało także program rozbudowy rafinerii gdańskiej i prowadzi prace projektowe nad krajowymi częściami zamiennymi, by wyeliminować ich import.

W wielkie lata rozwoju wyczołczy port gdański. Zaczynał on po wojnie od niespełna 400 ton rocznych przeładunków. Ale nawet wtedy kiedy jego obroty, bijąc wszelkie rekordy, przekroczyły 10 mln ton, osiągnął górna granicę swojej wydolności, zwłaszcza w przeładunkach eksportowanego węgla. Stąd zrodziła się konieczność budowy Portu Północnego, którego pierwsze dwa czołwa — nowoczesna baza węgla i paliwa — powstały w latach 70. Obecnie gotowy jest piers kolejnej bazy — przeładunkowy, która czeka na wyposażenie go w urządzenia przeładunkowe. Port Północny przeładowuje już obecnie 15 mln ton węgla i ropy — o 3 mln ton więcej, niż „stary” port. Czym zaś są nowo zbudowane przeładownie pod względem ich wydajności, najdobitniej świadczy to, że pracuje w nich tylko 600 osób, a stary port — choć przeładowuje nieco mniej od Północnego — zatrudnia 4000 ludzi.

Morskość Gdańska objawi nam się w jeszcze większym stopniu, jeśli zaczniemy przetrzącać podwoje biurów lub innych budynków w różnych częściach miasta. Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego, „Centromar”, Instytut Morski, oddział Polskich Linii Oceanicznych, Instytut Bałtycki, Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych, Żegluga Gdańska, Centralne Muzeum Morskie — to tylko niektóre z morskich placówek Gdańska.

Morze żywi Gdańsk, a miasto ustawiło się do niego twarzą.

Handlowym traktem

A Gdańsk tak piękny! — I tak cichy.
Gdy słuch wycięż zmrkiem, słysze
Jak dawni pieśni i kielichy
I pocałunki... Za tę ciszę,
W której się żywiej i goręcej
Czuje, ja kocham Gdańsk najwięcej.

WIKTOR GOMULICKI
(z „Pieśni o Gdańsku”)

Nie doszedłby Gdańsk do swojej potęgi i znaczenia gdyby nie jego dogodny, handlowe położenie u ujścia Wisły, która w średniowieczu była, obok Renu, największym szlakiem transportowym Europy. Mówi wybitny znawca tych zagadnień dyrektor Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku doc. Przemysław Smolarek.

Nad brzegami Wisły — od Krakowa poprzez Sandomierz, Kazimierz, Toruń, Bydgoszcz, Włocławek — niczym webrana fala gromadziło się zboże, drewno, sól, które ładowano do szkut, komi, dubasów. Płynęły one do Gdańska, a stamtąd — już pełnomorskim statkami — do Flandrii i Anglii, skąd szły znów do Polski ścieżki, wina, przednie, kolonialne przyprawy i korzenie, papier, szkło, sukno angielskie i holenderskie.

Gdańsk jako główny port morski Rzeczypospolitej, swój szczytowy rozwój osiągnął po wojnach krzyżackich, stając się jednym z najatrakcyjniejszych portów w ówczesnej Europie. Przez Sund do Gdańska wchodziło rocznie 1200 statków, czyli więcej, niż na cały pozostały Bałtyk. Na przełomie XVI i XVII wieku u ujścia Wisły koncentrowało się 3/5 bałtyckiego handlu. Równocześnie Wisłą na Motławę przepływało rocznie 2000 jednostek. Jeszcze w roku 1492 wywóz zboża przez Gdańsk wynosił kilka tysięcy łasztów, ale już na początku XVIII wieku wzrósł do 40 000—50 000 łasztów.

W ciągu tego stulecia, a zwłaszcza w drugiej jego połowie, wywóz zboża nabierał gdańskiego portu 200 spichlerzy, dlatego ich ilość w 1643 roku doszła do 315! Mówiono, że zajmowały one powierzchnię większą, niż niejedno ówczesne miasto. Polska eksportując zboże poprzez Gdańsk uchodziła za żywicielkę Europy.

Wśród statków morskich, zjawiających do Gdańska zdecydowanie przeważały jednostki holenderskie. De Witt, mąż stanu Holandii, powiedział w 1671 roku, że handel zbożem z Polska „był źródłem i korzeniami najbardziej znakomitego handlu i żeglugi Niderlandów”. Polacy stanowili w tym czasie jedną z najliczniejszych grup narodowościowych na uniwersytetach holenderskich. W początkach XVII wieku wiele składów towarowych w Amsterdamie, domów, kawiarni i hoteli nosiło nazwę związaną z Polską — np. „Korona Polski”, „Król polski”, „Młody Polak”, „Orzeł i Polak”. Wpływy holenderskie m. in. w postaci manierizmu niderlandzkiego znalazły silne odbicie w gdańskiej architekturze, sztuce i kulturze, w budownictwie okrętowym i rzemieśle. Niejedną budowlą staromiejską w Gdańsku do złudzenia przypomina pochodzące z tej epoki domy w Amsterdamie i w innych miastach holenderskich.

Wisła, która na długie lata utraciła swe znaczenie żeglugowe, dopiero teraz — w miarę realizowania programu jej zagospodarowania — ma szansę stać się znów wielką drogą wodną na miarę współczesności. Przeładunki wiślane Gdańska — już nie nad Motławą, lecz na styku z Portem Północnym — mogą stanowić poważny udział w jego obrocie. Nadeszła również pora — kończy docent Smolarek — by przystąpić do utworzenia Muzeum Wisły, które ukazywałoby dawną żeglugę na tej rzece, rodzaje statków i łodzi wiślanych, narzędzi rybackich i fishackich oraz dokumentów i przedmiotów ilustrujących wiślaną i nadwiślańską folklor.

Do założenia muzeum pretendują trzy miasta: Kazimierz nad Wisłą, Tczew, a ostatnie — Włocławek. W którym z nich powstanie muzeum trudno jeszcze powiedzieć.

Fot. Zb. Kosycarz

Teksty: TADEUSZ STEC



Połączone Wisła i współpraca

KRAKÓW - GDAŃSK

„Do Gdańska przyjechałem w kwietniu 1945 roku. Znałem go trochę sprzed wojny, z bytności na obozie wojskowym w Karwie, skąd po kilku w cywilnych ubraniach przejechałem do Wolnego Miasta. Zapamiętałem z tamtego okresu pocągające urokami głównomiejskie uliczki i ich wspaniałą architekturę. Tym większe przeżyłem rozczarowanie w 1945 roku. Wyspa Spichrzów i okolice gazowni stały jeszcze w ogniu, całe śródmieście leżało w gruzach, ulice zalegały trupami, a po ruinach biegły tysiące szczurów”.

„Gdańsk wyglądał jak miasto, które przed wiekami rozpadło się w gruzy. Szanowne ruiny oplata już krzew i porasta trawa niedeplana stopą człowieka. Panują tam niepodzielna cisza i pustka. Ruiny Gdańska ogląda się jak ruiny Babilonu”.

„Śródmieście Gdańska zniszczone zostało w 95 procentach. A za tymi liczbami kryje się spuścizna miasta, zacierpnięte z opublikowanego zbioru wspomnień z okresu odbudowy głównego miasta. Rozmawiam z wicedyrektorem Towarzystwa Przyjaciół Gdańska fizykiem doc. Andrzejem Januszajtem. Decent — nieprzebrana skarbnica wiedzy o Gdańsku — od samego początku należał do tych którzy opowiadali się nie tylko za celowością, lecz — za koniecznością odbudowy miasta.

„Uważam, że Gdańsk nie powinien być w ogóle odbudowany (...). Nikt dziś poważnie nie myśli o odbudowie Forum Romanum do stanu pierwotnego...”

Oto fragmenty wspomnień o powojennym Gdańsku i opinii na temat dalszych losów tego miasta, zacerpnięte z opublikowanego zbioru wspomnień z okresu odbudowy głównego miasta.

Rozmawiam z wicedyrektorem Towarzystwa Przyjaciół Gdańska fizykiem doc. Andrzejem Januszajtem. Decent — nieprzebrana skarbnica wiedzy o Gdańsku — od samego początku należał do tych którzy opowiadali się nie tylko za celowością, lecz — za koniecznością odbudowy miasta.

Argumentowaliśmy tym — wspomina — że tak dużo straciliśmy wskutek wojny, iż musimy odwrócić przynajmniej fragment miasta. W gruzach leżało wszak 6 dzielnic, w których z 12 600 budynków — 9 800 uległo całkowitemu zniszczeniu. Przed wojną Gdańsk miał 4 tys. zabytkowych obiektów, z czego tylko główne miasto posiadało ich 1 200. Amsterdam, dla porównania liczy 7 000 zabytków. W całym Gdańsku, który w przeddzień wybuchu wojny zamieszkiwało 250 tys. ludzi, wiosną 1945 roku było ich zaledwie 2 tysiące.

Odkładaliśmy jedną, ale najcenniejszą pod względem zabytkowym dzielnicę. Składa się na nią 600 zrekonstruowanych od podstaw budynków staromiejskich (bez domów XIX-wiecznych). Liczbowo stanowią one tylko 10 proc. przedwojennego Gdańska, ale jak przedstawiało to ogrom trudu. Nim jednak został on podjęty rozważano trzy koncepcje przyszłych losów Gdań-

ska: pozostawienie go jako pomnika wojny, zrównanie z ziemią i wybudowanie całkiem nowego miasta oraz — projekt odbudowy w starym stylu przy przerzeczonyj zabudowie. Ta ostatnia koncepcja nie była wcale najdroższą, gdyż przy jej realizacji wykorzystywano istniejące fundamenty i uzbrojenie.

Rozpoczęła się — już w 1946 r. — gigantyczna praca nad gromadzeniem i chronieniem w trakcie prac rozbiórkowych — fragmentów portali, kolumn gzymsów i innych kamiennych elementów architektonicznych, które miały często wartość bezcennych skarbów. Równocześnie specjalnie powołany zespół Biblioteki Miejskiej przystąpił do sporządzania dokumentacji, czyli — odtworzenia wyglądu gdańskich budowli zabytkowych, ulic, domów mieszkalnych w oparciu o zgromadzone książki, ilustracje, czasopiśma, dawne zdjęcia, rysunki. W ten sposób powstała „fotografia” miasta z okresu przedwojennego namalowana na 1641 kartach, stanowiących dużą pomoc w pracach konserwatorskich. Potem, całkiem przypadkowo odnaleziono ocalałe akta polskiej budowlanej Gdańska, które okazały się szczególnie pomocne przy rekonstruowaniu ulicy Szerokiej.

W Gdańsku zaczęła się gromadzić elita architektów, konserwatorów, plastyków, kamieniarzy, sztukatorów, rzemieślników kowalstwa artystycznego, metaloplastyków. Nie zabrakło wśród nich także przybyszów z Krakowa. Byli nimi między innymi Bronisław Mierzkowski, który przez 7 lat pełnił funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków, inż. Włodzimierz Gordziejczuk, który w latach 1950—52 był głównym kierownikiem robót w Głównym Mieście oraz Marian Pelczar — wieloletni dyrektor Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, a następnie — Biblioteki Gdańskiej PAN i tak zaczęto urzeczywistniać się na niespotykana w świecie skalę niewiarygodnie wręcz przedsięwzięcie — rekonstrukcyjno-konserwatorskie. Na 44 hektarach domi po domu, ulica po ulicy, kwartał po kwartale — wyrastało jakby cudem miasto. Trwało to wiele lat nie obojętne i bez zabawnych zdarzeń.

W ratuszu 1 maja 1959 roku miał po raz pierwszy zabrzmieć dzwon, którego mechanizm zegarowy wykonał poznański mistrz Aleksander Henschke. Przed ratuszem zgromadzili się tłumy, aby posłuchać bicia dzwonów, gdy tymczasem coś zawiodło i pan Henschke z przerażeniem stwierdził, że nie potrafi uruchomić mechanizmu. By uniknąć blamażu i nie sprawić ludziom zawodu, umówiono się z zegarmistrzem, że na umówiony sygnał uderzy 12 razy młotem w dzwon. Tak też się stało i nikt nie wiedział, że to nie zegar, lecz zegarmistrz wydzwonił na ratuszu południe.

Kiedy ustawiony został posąg boga morza Neptuna i zmontowano wokół niego ogrodzenie, nadszedł oczekiwany moment uruchomienia fontanny. Gdy gotowe były ostatnie złącza instalacji, padła komenda: puść wodę! Zamiast ze studni trysnęła ona z nieba. Spadł ulewny deszcz.

Odbudowa starego Gdańska, zwłaszcza ta tzw. kubaturowa jest zakończona. Zostało jeszcze ok. 10 proc. prac związanych z wystrójem zewnętrzny jak i wewnątrz niektórych kamieniczek m. in. przy Długim Pobrzeżu nad Motławą. Uzupełnień wymaga Dwór Artusa. Jego wnętrza ozdobi wyposażenie, które na szczście zachowało się w 80 procentach, wiele wskazuje na to, że obiekt ten może mieć wówczas najpiękniejszą salę w Polsce. Zrekonstruowany w niej zostanie m. in. największy piec kaflowy w Europie.

Przywrócona do życia starówkę zamieszkuje 10 tys. osób. Przed wojną było ich 100 tysięcy. Różnica ta bierze się stąd, że dawna staromiejska część miasta odznaczała się niezwykle gęstą zabudową. Musiano jednak od niej odstąpić, choćby z uwagi na wymagane obecnie normatywno-urbanistyczne.

Kiedy gościł w Gdańsku światowej sławy urbanista Richard Neutra, zapytany o ocenę rekonstrukcji powiedział: „Macie zupełną rację odbudowując w naszym mieście zabytki. Każdy człowiek musi umieścić siebie gdzieś na linii czasu. Zabytki utwierdzają jednostkom i całemu narodowi tę operację i ponadto utwierdzają identyfikację narodu”.

Gdzie więc jak nie w Gdańsku można znaleźć lepsze zrozumienie dla równie wielkiego dzieła jakim jest rewaloryzacja starego Krakowa. Konserwatorzy znad Motławy postanowili przede wszystkim odzyskać trzypiętrowy kamieniec z XV wieku przy ulicy Sławkowskiej pod numerem 6 i przekształcić ją na Dom Gdański. W pięknych, gotyckich piwnicach tego domu znajduje swoje lokum teatr Ewy Demarezyk. Na parterze od ulicy powstanie sklep z wyrobami artystycznymi gdańskich rzemieślników, a od strony dziedzińca — restauracja „Dom Gdański” na 40 miejsc, z kuchnią morską i egzotyczną pod patronatem przedsiębiorstw połowowych „Dalmoru” w Gdyni, „Kogi” na Helu i „Skunera” we Władysławowie. Na pierwszym piętrze od ulicy urządzona będzie galeria — sprzedaż dzieł sztuki gdańskiej, od dziedzińca — salony recepcyjno-klubowe Domu Gdańskiego pod patronatem Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Wydawnictwa Morskiego. Na drugim piętrze znajdzie pomieszczenie salony wystawiennicze, które spełniać będą także funkcje informacyjno-propagandowe Wybrzeża Gdańskiego.

Tak więc Kraków — poprzez Dom Gdański — otrzyma spory lyk morza.

delta w Gdańsku gazeta „Polskie Nowiny” (Polskie Nowiny), poświęcona wyłącznie domiesieniom z kraju. Podobno istniała jej wersja w języku polskim.

W 1656 roku król Władysław IV zatwierdził Gdańskie Kolegium Medyczne, które było pierwszym w Polsce towarzystwem naukowym, pełniącym zarazem funkcję Izby Lekarskiej.

Przedrozbiorowy Gdańsk odwiedziło 12 polskich królów, z których aż siedmiokrotnie gościł Zygmunt III Waza. Świątelną uroczystości towarzyszących wyjazdom przekraczała nasze dotychczasowe wyobrażenia. Wjazd królowej Ludwiki Marii (1646 r.) trwał 8 godzin!

Wybrzeże gdańskie jest drugim po Holandii europejskim zagłębieniem hodowli tulipanów. W specyficznych warunkach depresji żuławskiej, niemal identycznych jak w Holandii, tulipany zaaklimatyzowano do hodowli przed 20 laty.

Gdańskie ciekawostki

W latach 1450—1750 Gdańsk był największym miastem w Polsce. W XVII wieku żyło w nim 77 tysięcy mieszkańców, w Krakowie — około 20 tysięcy.

Przed rozbiorem port gdański był największym portem bałtyckim. W XVII w. przeładowywał 300 tys. ton zboża. Długość nabrzeży sięgała 3 kilometry (w Londynie 800 metrów).

Gdańskie Żuraw jest największym dźwigiem europejskiego średniowiecza. Mógł podnieść 4 tony na wysokość 11 metrów lub 2-tonowe ciężary na wysokość 27 metrów.

Wielki Młyn w Gdańsku na Rudni — to największy średniowieczny zakład przemysłowy w Europie. Miał niegdyś 18 kół wodnych. Jeszcze przed 1945 rokiem dawał 200 ton mąki dziennie.

Pierwsze gazety pojawiły się w Gdańsku w 1618 roku, a więc na 42 lata przed „Merkurusem”. Od 1656 r. wychodził „Gdańskie Nowiny”.



OD ŚRODY
DO ŚRODY

(MYŚLI TYGODNIA (31 V — 6 VI 1979 r.))

● Nauczyciel akademicki, któremu przekazują studenci, a który interesuje się nauką tylko po to, by zdobywać kolejne tytuły i stopnie jest — człowiekiem, który zajmuje etat w szkole wyższej, lecz żadną miarą nie może być określony mianem uczoności i wychowawcy młodzieży.

(Prof. dr Henryk Jankowski — TRYBUNA LUDU)

● Brak książek to zaledwie jedna strona medalu. Z drugiej bowiem strony książek mamy chyba w nadmiarze, skoro do składnic skupujących makulaturę trafiają tysiące pozycji a 1 zł za 1 kg. I to nie jakieś bubble. Wszelkie propozycje przedłużenia życia książek wydają się nieważne, niż paragraf zezwalający na przemian.

(Konrad Strzelewiec — ZYCIE LITERACKIE)

● Jedną autentyczną inicjatywą obywatelską więcej jest warta od stu fałdowych, sterowanych przez urzędników, komisji, rad i innych zgromadzeń, ograniczających swą aktywność do zasiadania. Niestety, takich pozornie społecznych działań przedstawicieli mamy wciąż za dużo.

(Jacek Maziarz — KULTURA)

● Ludzie kiępi z oburzenia słysząc o grubych, milionowych nadwyżkach, ale przedziec specyfika naszej przestępczości gospodarczej polega na cierpliwym podkubywaniu wspólnego majątku. Ludzie wiedzą o drobnych kantzach — i nie kojarzą ich z milionami. A społeczny stosunek do „małych” kradzieży jest u nas pobłażliwy.

(Jacek Maziarz — KULTURA)



ŻNIWA NA KULTURALNEJ NIWIE BYŁY TEGO ROKU SPIETRZONE POZA GRANICE ROZSADKU. Postępująco najpierw sprawozdań sudeckich działaczy kultury, a później — ich refleksji wybiegających w przyszłość. Mówią: Marta Biliska-Kubacka, Maria Derek, Katarzyna Król, Izabella Cyran, Irena Stęczyńska, Mieczysław Smoleń, Antoni Nowak, Michał Podgórny, Andrzej Górszczyk, Jan Pilarczyk, Roman Moranda, Ireneusz Wrzesień i Eugeniusz Satoła.

Kiedy zabiera głos trzynastoosobny zespół — o jednomyślności. Nie kontrowersje jednak pragnie wydobyc na plan pierwszy, lecz te fragmenty dyskusji w nowosądeckim Klubie Twórców i Działaczy Kultury, które dadzą się scalić w spójną całość. Na początek relacja o Dniach w Nowym Sączu, Rabce, Gorlicach, Nowym Targu. Łatwo zauważyć, że brakowało nam głosów z Zakopanego i Lhmanowic, z uzdrowisk i

gmin, gdzie również trwał imprezowy maraton. Starczą wszakże i te cztery ośrodki, by zobaczyć skalę przedsięwzięcia oraz fakt, że do programu — jak do worka bez dna — wrzucano rzeczy z bardzo różnych parafii. Były więc: wiersze Baczyńskiego i projekcja filmu „Eroica”, lekcje w bibliotekach i kabaret „Drops”, filharmonia z muzyką Moniuszki i wystawa obrazująca martyrologię dzieci polskich, quiz o Januszu Korczaku i „Cappella Cracoviensis”, pramiera Teatru „Rabcio” i nagrody wojewody dla działaczy kultury, muzyka Renesansu i wędrowna malarska dzieła z Koziołkiem Matolkiem po Mszańce Dolnej, konkurs na zabawę ludową w Rabce i przegląd młodzieżowych zespołów artystycznych w Gorlicach, pokaz mody i recitale Bogny Sokorskiej, dyskutka i spotkania z pisarzami, rysunkami Szancera i prelekcja „Od Narwiku po Monte Cassino”, dyskusje o miłości, la-tających talerzach i sytuacji po-

litycznej we Włoszech, konkursy o filmie polskim, nazwach ulic w Rabce i ulubionym bohaterze literackim, aukcja prac sudeckich malarzy i dziecięce korowody, kil-no letnie i siostry Knapikówny spod Krakowa, prezentacja prozy i poezji gorliczan oraz występy „E-trady” krakowskiej, nagrody prezydenta Nowego Sącza i skromny Dzień Działacza Kultury w Nowym Targu, dzień folkloru i sztuki ludowej oraz Dni Gorlic — reaktywowane po dziesięcioletniej przerwie, 77 wieczór muzeal-ny w Nowym Sączu i teatr przy-kawie w Rabce, baterie do lata-rek na kiermaszu, na którym brakło książek i udany konkurs o osiągnięciach Nowego Sącza w 35-lecie.

Były także: kłopoty z bezosobnym funduszem plac na hono-raria dla pisarzy, nostalgia za straganami z książką dla dzieci, młodzież, gospodyni domowych, inżynierów i starszuchów, przeo-czenie Dni w kilkunastu gminach, normalny — taki jak w zimie i

jesieni — repertuar kin, odwoła-
nie — z braku książek — Dni Li-
teratury Dziecięcej, sporo rzetel-
nego wysiłku kilku setek dzia-
laczy.

Refleksja — wbrew pozorom —
nie będzie jednoznaczna. Posu-
kiwania nowych środków i form
oddziaływania koegzystowały bo-
wiem ze starzyzną w myśleniu.
Efekciarstwo z solidnością. A
ponadto — subiektywizm piszą-
cego wystrza pewne watki, inne
usuwa w cień. Nie byłem prze-
cież chłodnym obserwatorem,
lecz uczestnikiem Dni. Podobnie
różni się ma z dyskusją, która

słowość, dopieszczenie szczegó-
łów.

Chwalebna cecha tegorocznych
Dni była różnorodność imprez
dla dzieci. Czy nie kryje się za
tym wygodactwo? Dzieci są
łatwie dla organizatorów. Pozys-
kiwać — w charakterze publicz-
ności — robotników czy inżynie-
rów jest stokróż trudniej. Więc
kolejne pytanie: kto naprawdę
krząta się wokół sprawy przy-
stępności i powszechności kulta-
ry w zakładach pracy? Kilku
przemysłowych potentatów w
województwie stworzyło sobie
marne alibi fundując pracowni-

kom parę biletów na koncerty.
Wniosek drugi: majowe Dni jed-
nym mobilizują do budowania
efektywnej fasady, inni nie dba-
ją nawet o pozory. Zławsza
środowisko robotnicze i wieś cze-
kają wciąż na animatorów kulta-
ry. Zbyt mało w relacjach z
terenu takich propozycji, na któ-
re ludzie pracy zabiegają by chcie-
li o karty wstępu. Majowy pro-
gram buduje się bez szczególnej
troski o środowiska najwęższej
emocje, nasyca pasją, pięknem,
mądrością? Poza dziećmi są rów-
nież inne ważne obszary dla o-
fensywy kulturalnej. Na razie
leżą one odłogiem, bądź też u-
prawiane są po staroświecku.

Zróznicowanie poziomów kulta-
ry jest ogromne nawet w obrę-
bie jednego środowiska. Czy
próbujemy różnicować ofertę
imprezową? W pozornym bogact-
wie królują raczej sztampa. A
już zwłaszcza sposób zabiegania
o uczestnika jest standardowy.
Bywało więc pusto nawet na im-
prezach ambitnych. Wniosek
trzeci: nawet prowadzenie wy-
bitnych twórców i atrakcyjnych
zespółów, nawet celny wybór te-
matów nie zdejmuje z organizato-

row obowiązku skutecznego roz-
propagowania przedsięwzięcia, w
tym również przemysłowa sposo-
bów wciągnięcia uczestników do
dialogu. Przegra spotkanie wybit-
ny pisarz, jeśli stanie twarzą w
twarz z nieczytającą publiczno-
ścią.

Wiąże się z tym wniosek czwar-
ty: Dni powinny być finałem ca-
lorocznej działalności kulturalnej.
Świętować można po solidnej i
wytrwałej pracy. Tu i ówdzie
próbowano zrobić fajerwerk, ko-
masując wszystko dosłownie, do-
pinając najroźniejsze pomysły
nawet odległe od idei święta. Mo-
nia kultury filmowej. Handluje
się filmem jak każdym innym
towarem. A estrada nawet gorzej
niż butami, bo ubogi kuzyn z
prowincji nie ma prawa reklamo-
wać bubli. O grymaszeniu, przy-
mierzeniu i wyborze w ogóle nie
ma mowy. Kupić musisz trzy im-
prezy na jeden dzień, bo inaczej
artyści nie przyjadą. Kilka pozy-
tywnych odstępów od tej normy
da się na szczęście wskazać.

Szósty i ostatni wniosek: la-
piąc zbyt wiele srok za ogon, nie
pozostawiono trwałych faktów
kulturalnych, mało pozyskano in-

Spór o majowe „Dni Kultury”

relacjonuje. Każdy z nas miał
swoją odrębną punkt obserwacy-
jny.

Rozważmy: 46 imprez w mie-
ście średniej wielkości w ciągu
miesiąca. Z jednej strony — moc-
ne przypomnienie rangi kultury
w naszym życiu. Z drugiej —
zderzenie się terminów, kolizje
interesów, bo każda placówka chce
mieć dobrego literata, dobrego film.
Zbyt dużo na raz. Dużo, ale czy
dobrze? Marny kiermasz, estra-
dowa składanka taka sama, jak
na Dzień Kobiet i na każdą roczni-
cę, przypadkowa prelekcja...

Równoległe — pomysłowe, am-
bitne spotkania. Tyle że nie two-
rzące logicznej całości. I utopione
w morzu przeciętności. Czy ktoś
analizuje skuteczność, nośność
poszczególnych przedsięwzięć?
Czy na pewno wiemy, gdzie pie-
niądze lekka ręką dano chałtur-
nikom, a gdzie zamieszostowano je
z głową? Czy rzeczywiście wybit-
niej oceniana od chybionej? Jak
się to uwidacznia np. w
praktyce przyznawania nagród?

Pierwszy wniosek: trzeba robić
mniej, ale lepiej. W parze z ilo-
ścią nie idzie staranność, pomy-

bilizacji administracji państwowej
i placówek kultury nie towarzyszy
akcja społecznego ruchu
kulturalnego. Mówiąc sprawiedli-
wiej: organizatorami były przede
wszystkim wydziały kultury, bi-
blioteki, muzea, kluby, domy i
ośrodki kultury, a więc ludzie
zawodowo zobowiązani do pod-
jęcia zbyt bogatego konceptu
swojego resortu. Kto był zdyscypli-
nowany, robił wszystko, co naka-
zało ministerstwo. Kto zastano-
wił się, że nie jest przygotowany
do zrealizowania aż takiego pro-
gramu, nie bez obaw wybierał
kilka sugestii centralnych. Tylko
w nielicznych przypadkach unika-
nie instytucjonalności Dni po-
zostawionych dokładnie od
3 maja aż po Święto Ludowe. Re-
gionowi nie równy, a pro-
grami były spod jednej stłancy.

Wniosek piąty: województwem
nowym, mającym czterdzieli staż,
nie wychodzi na zdrowie to, że
nadł nie posiadają własnych dy-
rekcji do spraw książki i filmu.
Prowadzone od marca pertraktacje
z Domem Książki nie zaowocowały
ani jednym udanym kier-
maszem. W repertuarze kin rów-
nież nie widać jakiejś przemy-
ślanej polityki i prób kształtowa-

frastruktury kulturalnej. W po-
spiechu nie szukano oryginalno-
ści pasującej do lokalnej specy-
fiki. Zgubiono coś z klimatu
wcześniejszych Dni. Zagęszczenie
imprez niczego w świadomości o-
bywatelskiej nie odmieniło, nie
rozproszyło szaryżny tam, gdzie
dominuje ona na co dzień.

Trzeba wszakże uwzględnić i
to, że na taką skalę organizowa-
no Dni Oświaty, Kultury, Książ-
ki i Prasy w Nowosądeckiem po
raz pierwszy. Ten przegląd możli-
wości poszczególnych ośrodków
ujawnił słabości, ale przyniósł też
pewne satysfakcje. Wnioski, które
sądecka „Kuźnica” postanowiła
przekazać władzom wojewódz-
kim, służąc będą nie tylko lep-
szemu przygotowaniu przysz-
lorocznych Dni, lecz także uspra-
wieniu codziennej krzątający na
tym rozległym — ponadresortow-
nym — polu, jakim jest kultura.

Idzie o coś więcej, niż tylko o
przywrócenie blasku przedsię-
wzięciu wpisany w program
jednego miesiąca. Nie ma socja-
listycznej demokracji bez kultury
powszechnej. Sprawy nie da
się zatem odłożyć na jutro.

ADAM OGORZALEK

Teatr rozbebeszony

Wchodząc do Teatru 38 na przedstawienie „Becketta” pierw-
szym moim skojarzeniem było wrażenie uczestnictwa w
wystawie. Zresztą sugerują to realizatorzy, rozwieszając
strzałki oznaczające kierunek zwiędzenia. Jest to przedziwna
wystawa bohaterów Beckettowskich dramatów. W różnych
pomieszczeniach teatru aktorzy odgrywają wybrane sceny.
Przy każdej umieszczona jest karta z wypisanym nazwiskiem
aktora, imieniem bohatera jakiego gra, z tytułem sztuki.

Wydaje się pozornie, że reżyserzy dali mi swobodę poru-
szania się (dowolny okazuje się kierunek zwiędzenia), wol-
ność wyboru interesujących scen. Ot, myślę sobie: „ode mnie
to przedstawienie zależy, ja steruję jego przebiegiem”. Gdy
denerwuje mnie zbyt ostra, przerysowana charakterystyka,
gdy nie mogę słuchać chłopca z „Czekając na Godota” — ru-
szam wtedy dalej. Przeciskam się przez wąskie, zatłoczone
przejścia. Narazem się na polamanie kończyn na ciemnych
schodach. Ale kiedy nareszcie chce w spokoju obejrzeć scenę z
„Radosnych dni” okazuje się to niemożliwe. Ciągle ktoś
przeszkadza, przechodzi, rozmawia, pali papierosa. Nie mogę
w takich warunkach skupić się w obecności z aktorem.

Chyba w tym zdruzgotanym teatrze, reżyserzy i aktorzy naj-
bardziej liczyli na wrażliwość odbiorców, którzy wyznaczają
symultaniczne widowisko. Od publiczności zależy czas trwania
przedstawienia. Gdy jej zabraknie nastąpi koniec.

Mechanizm spektaklu to taka pozytywna dla dzieci. Nakre-
cają ją, aż im się nie znudzi. I kiedy znowu trafiam na scenę,
którą już widziałem zakrzyknę coś w mnie: „ratunku!”
Tak ma się toczyć ta gra bez końca, i w kółko, i z powrotem?
To bunt maszyn, bunt teatru, sprężyna pozytywki zacięła
się! Głosy dochodzące z kilku miejsc szumią jednostajnie
w głowie. W tym mrocznym miejscu teatr dokonał masochi-
stycznej sekcji na swoim ciełe.

Cóż zobaczyli Marek Pyś i Piotr Szczęsny w rozbebeszo-
nym wnętrzu? Czy pozabawienie spektaklu dramatyczności, sto-
pniowanego napięcia, tempa zostało zastąpione ekwiwalentem
intelektualnym bądź emocjonalnym przedstawianym w jasnej
i czystej formie? Absolutnie nie! Poszatkowana litera-
tura, sklecona w mozaikę, ma przekonać mnie o rozpadzie
podstawowych ludzkich wartości. Można to było zrobić wy-
stawiując jedną, jedyną sztukę Becketta.

A na początku był pomysł, tylko konsekwencji w drodze
do jego urzeczywistnienia zabrakło. Obaj reżyserzy nie po-
trafili ponadto pokierować młodym zespołem (naj-
młodszy bodajże aktor liczy sobie 17 lat) mającym kłopoty
przy najprostszyc zadaniach aktorskich, co fatalnie odbija
się na jakości przedstawienia. Rozumieć, że teatr studencki
(zwrot ten traktuję jako frazeologiczny) może doborownie
pozabawić się nieodnoźnym atrybutem teatru zawodowego jak-
kim są elementarne umiejętności wykonawców, lecz wtedy
ochciałbym, aby teatr przekonał mnie klarowną myślą, obla-
skawioną formą.

GRZEGORZ STANISŁAWIK

Pustki w kinach

Cóż niedobrego dzieje się z naszym sy-
stemem dystrybucji filmów, skoro „ko-
niki” sprzed kin przeniosły się m.in. pod
salony meblowe. Nawet jeśli to plotka — bo
statystyki na temat tej „grupy zawodowej”
nie są publikowane — prawdą jest, że fre-
kwencja w kinach osiągnęła dno przełomu lat
szesćdziesiątych i siedemdziesiątych, co już
można bez trudu sprawdzić. Charakterysty-
czne, że nasze kina, które potrafiły ująć obronę
ręką przed inwazją telewizyjną, tracą obec-
nie widzów, choć nie nie wskazują na to, że
telewizja jest dziś bardziej atrakcyjna niż
wówczas, gdy była nowością.

Coraz mniej ludzi chodzi do kina. Mogłoby
się wydawać, że to po prostu konsekwencja
systematycznie malejącej liczby kin — w ro-
ku 1960 było ich 3418, w 1975 — 2663, a w roku
1978 — 1950. Niestety, tak nie jest, a przyczy-
ny spadku frekwencji w kinach są znacznie
bardziej skomplikowane. Bo oto w roku 1970
było więcej kin niż w roku 1976, ale kina od-
wiedziały wtedy tylko 138 mln widzów. Podo-
bnie trudno wytlumaczyć gwałtowny spadek
ilości widzów — ze 146 mln w roku 1976 do
131 mln w roku 1977 — tylko zmniejszeniem
się ilości kin.

Statystyczny Polak odwiedził w 1976 r. kino
4,5 raza. Obecnie bywa w kinie 3,5 raza ro-
cznie. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że
kin coraz mniej, ale także dlatego, że ich
struktura i mechanizm funkcjonowania sy-
stemu rozpowszechniania filmów w niewiel-
kim jedynie stopniu uwzględniają nową sy-
tuację, jaką stworzyło pojawienie się tele-
wizji oraz postępująca na całym świecie spe-
cjalizacja produkcji filmowej. W wielu kra-
jach obserwuje się zróżnicowanie widowni
kinowej, związane z nim specjalizację rep-
ertuaru i systemu rozpowszechniania. Masowa
publiczność, preferująca superszlagiery roz-
rywkowe w rodzaju „Szczek”, wypełnia duże
sale kinowe. Małe sale projekcyjne — często
powstałe z dużych sal kinowych — przezna-
czą się dla bardziej ambitnych widzów, oczek-
ujących od filmu satysfakcji intelektualnych
i artystycznych. Podobny proces zaczyna za-
chodzić także w naszym kraju, choć — jak
na razie — nikt nie wyciąga z tego wniosków.
Nasze kina, których większość powstała w
latach pięćdziesiątych, nie są przygotowane
na specjalizację, będącą konsekwencją różni-
cowania się widowni. Dla widowskich su-

pergiantów są zbyt małe, dla repertuaru ar-
tystycznego — za duże.

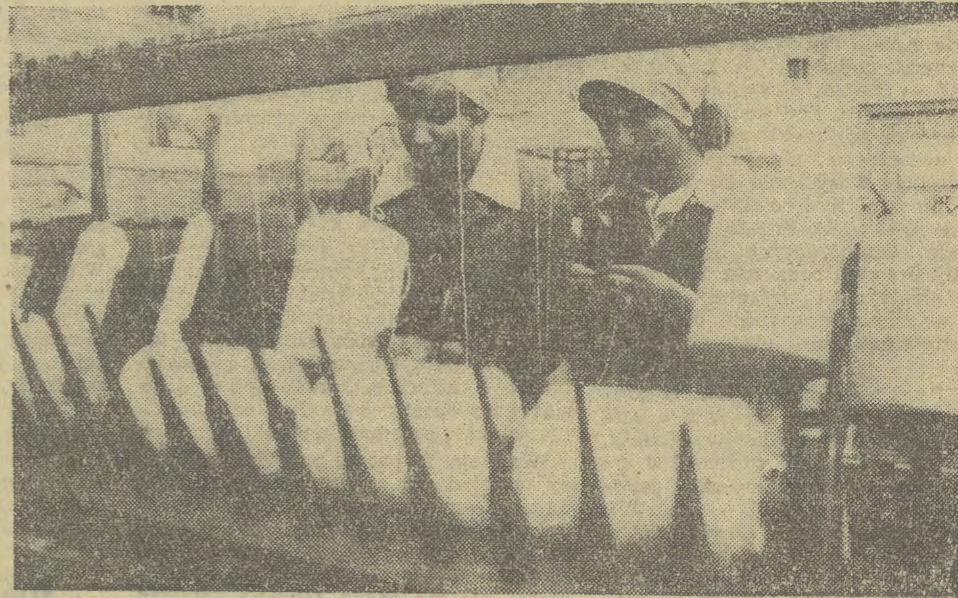
Mogłoby się więc zdawać, że skoro kin ma-
ło i z każdym rokiem coraz mniej, są one per-
manentnie zapełnione po brzegi. Niestety, tak
nie jest. Przyczyn należy więc szukać w re-
pertuarze. Od lat wchodzi na ekrany kin pol-
skich blisko dwie setki filmów. Niezależnie
od sytuacji w światowym kinie, niezależnie
od możliwości rozpowszechniania, ktoś kiedyś
postanowił, że będzie to w sam raz, spośród
ponad trzech tysięcy filmów powstających ro-
cznie na świecie. I tak już zostało. Od lat 60
proc. tytułów pochodzi z krajów naszego obu-
zu, a reszta z krajów kapitalistycznych.

O ile ilość tytułów z krajów socjalistycznych
określała długoletnie umowy, a liczba filmów
przejawia tendencję wzrostową, pozycje z kra-
jów kapitalistycznych zależą od puli dewizow-
wej. Na frekwencję w danym roku wpływa-
ją w dużym stopniu filmy zwane w języku
branżowym „lokomotywnymi”. Kiedyś były to
westerny i filmy indyjskie, potem adaptacje
klasyki literackiej — „Potop”, „Noce i dnie”,
„Ziemia obiecana”, głośne melodramaty —
„Love Story”, „Tredowala” — czy dreszczow-
ce w rodzaju „Szczek”. Gdy brakuje „lokomo-
tyw”, znacznie trudniej wykonać plan frek-
wencyjny, a w konsekwencji finansowy, bo
kino jest placówką upowszechniania kultury,
która musi być dochodowa.

Wobec braku „lokomotyw” pozostaje ela-
styczna gospodarka kopiami, uwzględniająca
zainteresowania widowni i interes dystrybu-
tora. O tym, że wcale nie jest tak łatwo „wy-
czuć” publiczność, a przy tym „wyjść na
swoje”, przekonują głośno pomyłki repertua-
rowe w rodzaju tej z „Kabaretem”, którego
zbyt mała ilość kopii wprowadzono do roz-
powszechniania. Każdy rok przynosi takie po-
tknięcia. Oto „Kazimierz Wielki” ukazuje się
w 113 kopiach, gromadząc 3 mln widzów, pod-
czas gdy 70 kopii „Szczek” przyciągnęło 6
mln widzów, z czego można wnioskować, że
gdyby skierowano do kin więcej kopii
„Szczek”, zyski byłyby znacznie większe.

Przykłady można by mnożyć. Trafienie w
zainteresowanie widzów, a tym samym do je-
go kieszeni nabiera zatem coraz większego
znaczenia, gdyż rosną nie tylko ceny zakupu
filmów za granicą, ale również potrzeby roz-
wojowe rodzimej kinematografii.

JERZY PAWLAS



„Już niedługo, wraz z zakończeniem roku
szkolnego, opustoszeją szkolne warsztaty,
unieruchomione zostaną krosna. Dziewczęta
— przyszłe tkaczki, wrócą tu dopiero we
wrześniu. W warsztatach Zespołu Szkół Za-
wodowych w Nowym Targu uczennice wyca-
rowują piękne, o regionalnych motywach, nar-
zuty, gobeliny, futrzaki.



„Zapotrzebowanie” na fachowców z nowo-
tarskiej szkoły jest duże — wszyscy absol-
wenci znajdują pracę. W tym roku do matury
przystąpiło 52 uczniów. Kandydatów do klas
pierwszych jest czterokrotnie więcej, niż
miejsc.

Zdjęcia: WACŁAW KŁAG

BEZ ILUZIJI

Lista przebojów

Widziałem niedawno przedstawienie teatralne
z tytułowaną „Nasza lista przebojów”. Ponieważ
na zbiorczych afiszach teatralnych z repertu-
arem tygodniowym taka sztuka nie figuruje,
łatwo się domyśleć, że byłem na spektaklu teatru
studenckiego i to mało znanego. Powie ktoś, że
nadużyłam słów tak szacownych jak teatr i
przedstawienie, skoro rzecz całą jest z margine-
su. Tak się jednak składa, że na marginesie
zjawisk oficjalnie akceptowanych i preferowa-
nych mówię się z reguły wcale nie o margineso-
wych sprawach i dlatego warto niekiedy się ni-
mi zainteresować.

Przedstawienie o którym mowa zbudowane
jest na dość banalnym pomysle wykorzystania
rodziny przebojów piosenek ostatnich
lat. I znowu rodzi się pytanie: Co można powie-
dzieć, biorąc za tworzywo słowne teksty szlagie-
rowych piosenek? Okazuje się, że z tych bana-
łów myślowych, z których utkane są z reguły
przeboje, można zbudować bardzo osobista wy-
powiedź na temat stosunku młodych, myślących
ludzi do niektórych aspektów kultury masowej.

Krytyka kultury masowej jest w dobrym to-
nie. Arystokrata ducha brzydzą się jej wytwor-
nami, ale w zaciszu domowym gotowi są poświę-
cić się dla redaktora Maja i obejrzeć cierpliwie
jego wyczyny. Młodzi ludzie, którzy ułożyli swo-
ją własną listę przebojów, nie parodiują jednak
piosenek, nie namśmiewają się z ich głupoty. To
robiono już wielokrotnie. Tym razem mamy do
czynienia z diagnozą znacznie wnikliwszą, choć
przeprowadzoną w konwencji dalekiej od wszel-

kiej powagi. Aktorzy mówią do siebie cytata-
mi, mówią więc o miłości o spotkaniach i rozsta-
niach, o wzlotach i tęsknotach, o marzeniach i
spełnieniach — bo o tym wszystkim śpiewają
idole naszej piosenki. Kiedy słucha się tych tek-
stów w spektaklu, uderza nie ich płaskość czy
głupota, ale to, jaką one pełnią funkcję w kul-
turze.

Młodzi ludzie, pierwsze pokolenie wychowane
w kulturze telewizyjnej, zastanawiają się w tym
spektaklu nad społeczną funkcją piosenki. Oczy-
wiście, nie wprost. Igrając z cytata-
mi, igrząc z językiem, który w piosenkach powinien coś na-
zywać, coś wyrażać. Oczywiście, młodzi ludzie
dystansują się wobec tego języka, bo to najczę-
ściej nie jest ich język. Ale w takim razie —
czy to jest język? Nie chodzi o to, że takim
językiem nikt nie mówi. Chodzi o to, że ten ję-
zyk niewiele wyraża, a jeszcze mniej nazywa.

I tutaj dochodzimy do sedna rzeczy. Młodzi
ludzie, układając swoją listę przebojów, mówią
językiem piosenki wcale nie o piosence. Oni nie
są tacy naiwni, aby żądać od piosenki zbyt wiele.
W końcu piosenka wcale nie musi być trak-
tatem filozoficznym, ani pogłębianym esejem o

rzeczywistości (felietonem bywa, co zaświadcza
Młynarski). Ich niepokoi, że piosenka funkcyj-
nuje w kulturze tak, jakby rzeczywiście mówiła
coś istotnego, ważnego, prawdziwego. Oni bo-
wiem wychowali się już w epoce telewizji i
zdążyli oswoić się z sytuacją, że piosenka jest
dobra na wszystko. Ze przy pomocy piosenki
można odfałkować każdy niemal temat, nawet
taki, który do piosenki trafić nie powinien z ra-
cji swojej powagi. Zławsza do takich piosen-
nek, jakie powstają na jego kanwie i z reguły
otrzymują nagrody.

Nech jednak twórcy piosenki będą spokojni.
Młodzi ludzie, posilkując się ich utworami nie
odśpiewali protest-songu przeciwko piosence.
Oni tylko pośrednio zakwestionowali sytuację,
w której piosenka funkcjonuje niezgodnie ze
swoim właściwym przeznaczeniem. Można to ro-
zumieć dwojako. Raz, kiedy piosenka wkracza
na tereny, na które zapuszczać się raczej nie
powinna. Drugi raz, kiedy piosenka jest na wła-
ściwym miejscu, lecz wokół niej panuje pustka,
co automatycznie stwarza pozory, że to piosenka
właśnie jest najważniejsza. Ta druga możliwo-
ść niepokoi bardziej, ponieważ realizuje się nie-
mal codziennie, podczas gdy piosenka na zadany
temat rodzi się z okazji i ku czci, czyli trochę
rzadziej.

W tym momencie młodzi ludzie w swym my-
śleniu nie są osamotnieni.
I jak tu zaakcentować taką listę przebojów.
EDWARD CHUDZIŃSKI

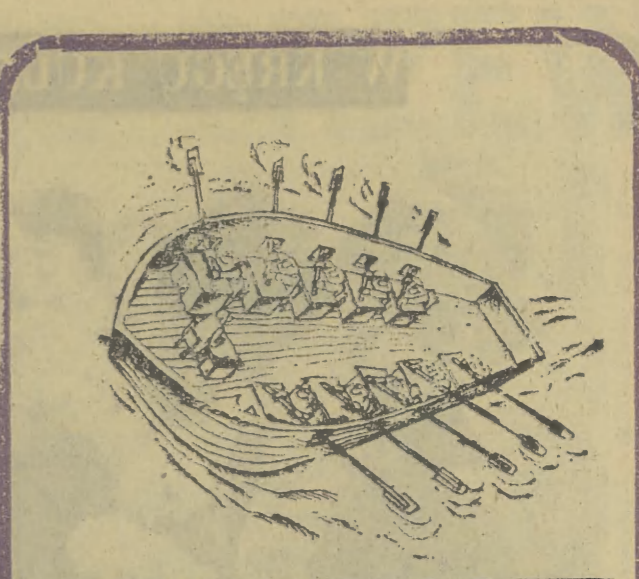
Spacer we dwoje sprzed 3 600 000 lat

Wielkie odkrycia naukowe, zmieniające radykalnie poglądy na otaczającą nas rzeczywistość, często biorą swój początek ze śmiesznych wydarzeń życia codziennego. Klasycznym tego przykładem mogą być anegdota o Archimedesie, wyskakującym z wanny z okrzykiem „ciało zanurzone w wodzie...” czy o Newtonie, któremu nabitą przez spadające z drzewa jabłko guz na czole miał rzekomo umożliwić sformułowanie powszechnego prawa ciążenia. Tak było i tym razem...
Pewnego wieczoru roku 1975, na rozległej równinie Laetoli w północnej Kenii dr Andrew Hill z kenijskiego Muzeum Narodowego zbawiał się wraz z grupą towarzyszy w dość niewybredny sposób: obrzucano się wzajemnie wysuszonym przez słońce łajnem siołni. W pewnym momencie dr Hill schylił się nisko, by uniknąć nadlatującego „pocisku” i... zauważył w swych stóp rzad zagłębien, powstałych w skorupie wulkanicznego tufu. Bliżej oględziny pozwoliły stwierdzić, że są to ślady jakiegoś prehistorycznego zwierzęcia. Znalazisko to skłoniło Mary D. Leakey — kierowniczkę ekspedycji paleontologów, w skład której wchodził dr Hill, do rezygnacji z prowadzonych dotychczas poszukiwań szczątków kopalnych i bliższego zajęcia się tajemniczymi tropami. Efektom tej decyzji było opublikowane przed kilkoma miesiącami wstępne doniesienie o tym, że przodek dzisiejszego homo sapiens pojawił się na Ziemi 600 tys. lat wcześniej, niż uważano dotychczas. Zanim jednak przyglądnijmy się bliżej od-

ciskom stóp na równinie Laetoli, warto przypomnieć kilka faktów z naszego rodowodu. Homo sapiens jest jedynym żyjącym dziś gatunkiem z rodziny człowiekowatych (hominidae), których pierwszy przedstawiciel — australopitek — pojawił się na arenie dziejów w późnym pliocenie, tzn. — jak dotychczas uważano — ok. 3 miliony lat temu. Główną cechą, która odróżniała australopitka od jego poprzedników na drabinie ewolucji była wyprostowana postawa ciała.
Przyjęcie pozycji wyprostowanej było punktem zwrotnym w rozwoju człowieka. Umiejętność poruszania się na dwóch nogach umożliwiła kończyźnie przednie do obowiązków dzwigni ciężaru ciała. Ręce mogły się teraz zająć niezliczoną ilością różnorodnych czynności: chwytaniem i przenoszeniem przedmiotów, zdobywaniem pokarmu, wytwarzaniem narzędzi. Możliwość dokonywania skomplikowanych operacji manualnych gwałtownie przyspieszyła rozwój mózgu, co w efekcie doprowadziło do uformowania człowieka współczesnego. Tego samego, który dziś mozolnie poszukuje na równinie Laetoli swoich własnych śladów...
Mary D. Leakey pojawiła się w północnej Kenii po raz pierwszy w roku 1985. Rozpoczęła wtedy długotrwałe poszukiwania w wąwozu Olduvai. Poszukiwania, uwiecznione — dodajmy — spornymi sukcesami w postaci szczątków australopitków sprzed ok. 1 miliona lat. O istnieniu odległej o 30 mil na południe równiny Laetoli paleontologzy dowiedzieli

się od okolicznych Masajów. Równina okazała się rzeczywiście ciekawa — nie tyle nawet pod względem skamielin, ile z powodu dużej ilości tropów zwierząt sprzed wielu milionów lat.
3 600 000 lat temu położony na wschodnim skraju równiny stożek wulkaniczny Sadiman dymił bezustannie, zasypując regularnie okoliczne sawanny warstwą popiołu. Przelotne deszcze, poprzedzające ulewy pory deszczowej zwijały popiół wulkaniczny, tworząc cienkie warstwy, w których odciskały się wyraźne ślady krążących po okolicy stworzeń. Słońce wysuszało kolejne pokłady popiołów, i zamieniało je w twarde skorupy, utrwalając historię życia na równinie Laetoli. W jednej z takich warstw, która test potasowo-argonowy pozwolił datować na co najmniej 3,6 milionów lat wstecz, znaleziono — oprócz licznych tropów wymarłych dziś przodków współczesnych słoń, hien, zajęcy, antylop, — ślady ludzko podobne do odcisku stopy człowieka. Ślady istoty, która poruszała się na dwóch nogach.
Dwa łańcuchy równoległych śladów mają ok. 26 m długości, bieżą prostą linią z południa na północ i urywają się na brzegu niewielkiego wąwozu, który wyrzeźbiły w równinie otłosem potoki. Łańcuch mniejszych śladów jest wyraźniejszy, odciski mają ostre krawędzie, co świadczyłoby, że powstały w wilgotnym, lekko błotnistym podłożu. Większe tropy są zamazane, jakby zostały wy-

chni. Prawdopodobnie więc dwa osobniki maszerowały tą samą trasą w pewnym odstępie czasu.
Długość mniejszych śladów wynosi 18,5 cm, większych — 21,5 cm. Posługując się zasadą antropologii, która głosi, że długość stopy stanowi ok. 15 proc. wzrostu jej właściciela łatwo obliczyć, że istoty z równiny Laetoli liczyły w przybliżeniu 120 i 140 cm wzrostu. Przeciętna długość kroków (odległość śladów) wynosi odpowiednio 38,7 i 47,2 cm, a więc jest dość duża jak na istoty stosunkowo niskiego wzrostu. Świadczyłoby to według specjalistów o tym, że tajemniczy wędrowcy maszerowali dość szybko. Pomiar głębokości śladów sugerują zaś, że ciężar wędrowców zbliżony był do przeciętnej wagi ciała współczesnego człowieka.
Kim były istoty laetolijskie? Czy większa z nich — to samiec, a mniejsza — samicą? Skąd przyszły? Dokąd speszły? Łańcuch mniejszych śladów wskazuje, że istota, która je zostawiła, zatrzymała się w pewnym miejscu, zwróciła lekko w lewo, by po chwili kontynuować marsz w przeciwnym kierunku. Co przyciągnęło jej uwagę?
Autorka odkrycia, Mary D. Leakey twierdzi, że odnalazła tropy „pierwszych ludzi”. Mimo tryletnich poszukiwań nie znaleziono w warstwie sprzed 3,6 mln lat żadnych, najprostszych nawet narzędzi. Mogło by to świadczyć, że paleontologom udało się uchwycić moment, w którym zwierzę stało na dwóch łapach, by stać się człowiekiem; chwilę, w której ręce już nie pomagały w poruszaniu się, lecz jeszcze nie zostały wykorzystane do bardziej skomplikowanych operacji, koniecznych przy wytwarzaniu narzędzi.
Jeżeli ta teza zostanie potwierdzona przez dokładniejsze badania naukowe, to okaże się, że trop z równiny Laetoli nie urywa się wcale na brzegu wymytego przez deszcz wąwozu. Biegnie dalej trudną drogą ewolucji, przez rozległe przestrzenie czasu — wprost do naszych stóp...
Oprac.:
MAREK BRNIAK, MARIAN HANIK



Osiemnasty rząd, szóste miejsce od lewej.

Integracja w sercu Syberii

(AP „Nowosti” dla „Gazety Południowej”)

Europejskie państwa — członkowie RWPG — otrzymują już gaz rurociągiem „Sojuz”. Latem tego roku do Bułgarii, Węgier, NRD, Polski i Rumunii zostaną wysłane pierwsze transporty celulozy z Ust-Iłmska. Niezbyt odległe jest uruchomienie kłębajewskiego kombinatu azbestowego... Przedsięwzięcia, prowadzone wspólnymi siłami krajów socjalistycznych, w niedługim czasie przyniosą znaczące korzyści dla ich gospodarki.
...Młode miasto Ust-Iłmsk we wschodniej Syberii, podobnie jak jego „starszy brat” — Bratsk, narodził się z zamierzenia Angarze. Pod koniec 1962 roku na brzegu tej rzeki, na przykładzie Tolstoj wysadzono pierwszy „desant” budowlanych. Rozpoczęło się wznoszenie ust-łmskiej hydroelektrowni. Jednocześnie rosło nowe miasto, budowano magistrale komunikacyjne. Nieprzebrane zasoby drewna, bogactwo wód, tania energia elektryczna stwarzały w tym rejonie wymarzone warunki dla przyszłego wielkiego kompleksu przemysłu leśnego.
W 1972 r. grupa państw RWPG podjęła decyzję o wspólnej budowie w Ust-Iłmsku ogromnych zakładów celulozy. Będą one produkowały rocznie 500 tysięcy ton tego surowca wysokiej jakości, z czego każdy kraj — uczestnik przedsięwzięcia — będzie otrzymywał w ciągu roku średnio 50 tys. ton.
W chwili obecnej na terenie, liczącym 2 tysiące hektarów dobiega końca wznoszenie obiektów i montaż wyposażenia I etapu fabryki. Wszystkie skomplikowane urządzenia do produkcji celulozy zgromadzone w jednym obiekcie. Gigantyczna, aluminiowa konstrukcja budynku — długiego prawie na kilometr, a wysokości na 100 metrów — prezentuje się imponująco, a zarazem pięknie, zwiastuje zimą, w scenarii ośnieżonych równin, otoczona ze wszystkich stron zieloną tajgą.
Zakład odznacza się najnowocześniejszą techniką. Wszystkie procesy produkcyjne będą zautomatyzowane; nad przygotowaniem surowca, produkcją celulozy i transportem gotowych wyrobów czuwać będzie komputer.
Fabryczne hale opuszczają już budowlani i montażyści, a miejsce ich zajęcia użytkownicy. Przygotowania do uruchomienia fabryki idą pełną parą.
Ale ust-łmski kompleks przemysłu drzewnego — to nie tylko fabryka celulozy. W skład jego wchodzi elektroleśnictwo, która będzie zaopatrywać fabrykę w parę wodną i dwa przedsiębiorstwa tartaczne. Oprócz nich — działają gospodarstwa leśnych i oczyszczalnia ścieków przemysłowych.
Wiadomo, że proces produkcji celulozy jest jednym z najgroźniejszych dla naturalnego środowiska. Dlatego zagadnieniu ochrony przyrody poświęca się tu szczególną uwagę. Dość powiedzieć, że tak nowoczesny i wydajny oczyszczalnia nie ma żadna fabryka celulozy

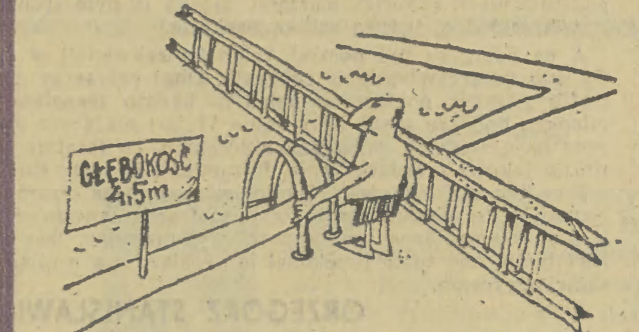
na świecie. Koszt jej urządzeń — to 50 milionów rubli!
Drugi aspekt zagospodarowania nadangarskiej krainy — to optymalne wykorzystanie leśnych bogactw. W odróżnieniu od europejskich — syberyjskie lasy rosną powoli; na odrost drzew potrzeba stu lat. Opracowano więc szczegółowy plan eksploatacji leśnych zasobów, który nie tylko pozwoli zapobiec całkowitemu wycięciu tajgi nad Angarą, ale i utrzymać drzewostan na obecnym poziomie. Nadangarską tajgę podzielono na sto sektorów. W ciągu roku wycinać się będzie jeden — i natychmiast sadzić w nim młode drzewka. Tu planuje się nie na 5-10 lat, a na całe stulecie naprzód.
Ust-łmski kompleks przemysłu drzewnego wyróżnia się nie tylko rozmachem, wysoką techniką — niespotykane gładko przebiega sama jego budowa. Większość urządzeń przywieziono tu — przez tysiące kilometrów — z krajów socjalistycznych, uczestniczących w przedsięwzięciu. Znakomita organizacja robót, ich szczegółowy harmonogram pozwoliły prowadzić budowę rytmicznie, ściśle według planu.
Z czasem w Ust-Iłmsku powstaną i inne przedsiębiorstwa — być może nawet większe, niż zakłady celulozy. Ale ta budowa na zawsze pozostanie w pamięci jako konkretny przykład socjalistycznej integracji.

Przekazanie przed kilku laty do archiwów państwowych tajnych materiałów wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego spowodowało, że na zachodnim rynku wydawniczym zaczęło pojawiać się wiele książek rewidujących historię II wojny światowej. Zławsza materiały brytyjskiego programu „Ultra”, czyli wykorzystania otrzymanych od polskiego wywiadu maszyn szyfrujących Enigma, zmieniły poglądy historyków na przebieg działań wojennych. Historia sukcesu polskich kryptanalizatorów z Biura Szyfrów jest powszechnie znana. Mniej natomiast uwagi poświęcano zwykłym faktom skonstruowania przez matematyków z Biura Szyfrów wraz z inżynierami Wytwórni Sprzętu Telekomunikacyjnego AVA urządzeń do automatycznego poszukiwania rozwiązań kombinacji cyfrowych, stosowanych w maszynach szyfrujących Enigma. Urządzenia te były skomplikowanymi konstrukcjami elektromechanicznymi, działającymi na zasadach podobnych do późniejszych maszyn analogowych.
Najbardziej precyzyjny opis „bomby kryptologicznej” oddaje relacja jednego z najlepszych kryptologów Biura Szyfrów, Mariana Rejewskiego, znajdująca się w Wojskowym Instytucie Historycznym. „Urządzenie to — pisał M. Rejewski — składało się z kilku sprzężonych podzespołów, nieszczególnych się w metalowej obudowie o wysokości ok. 1,3 metra. Specjalny układ wirników obracał się samoczynnie pod napędem elektrycznym tworząc kolejno — w ciągu ok. 110 minut — kilkadziesiąt tysięcy różnych kombinacji. Gdy wirniki znalazły się względem siebie w pozycji stanowiącej poszukiwany element szyfru, zapalało się światelko. Silniki automatycznie zatrzymywały się, a dyżurny odczytywał wskazania aparatury”.

25 lipca 1939 roku wywiad polski przekazując wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu repliki Enigmy, dostarczył również rysunki techniczne i opisy „bomb kryptologicznych”. Ronald Lewin w swej książce „Ultra Goes To War” stwierdził, że były one „prymitywnymi prekursorami wielkich maszyn używanych później przez Brytyjczyków i Amerykanów”. W tej samej książce pisał, że maszyny te — pod koniec wojny zbudowane na lampach elektronowych — działały również na zasadzie zatrzymywania się w chwili znalezienia właściwej kombinacji cyfr. Zbudowane w tym samym kryptologicznym celu co „bomby”, składały się z około półtora tysiąca lamp i początkowo miały zdolność dokonywania 300 operacji na sekundę. W kryptologicznym środowisku zwanym „Colossus”. Ostatni wojenny model Mark-2 miał już zdolność wykonywania 25 000 operacji na sekundę.
Rodowód pierwszych brytyjskich komputerów wywodzi się więc z warszawskiej ulicy Stepieńskiej, gdzie pod numerem 25 mieściła się wytwórnia AVA. Otwarcie zachodniej również brakuje szczegółowych materiałów dotyczących historii konstruowania pierwszych maszyn liczących, których początki są ściśle związane z działalnością alianckich wywiadów w czasie II wojny światowej. Polska replika Enigmy zbudowana w wytwórni AVA przetrwała wojnę, ale po „bombach kryptologicznych” nie została śladu. Podobno przed wkroczeniem wojsk hitlerowskich do Warszawy całe oprządkowanie oraz matryce, narzędzia i inne elementy do ich budowy znajdujące się w wytwórni AVA zostały przewiezione ciężarówkami wojskowymi do zakładu odlewniczego na Grochowie i tam przetopione.

Polski przodek komputera

WIKTOR NESTIEROWICZ



Rys. EULENSPIEGEL, DIKOBRAZ, FIGARO

RAFAL BRZESKI



Niemalże bajkowa sceneria iluminowanego Starego Miasta w Amsterdamie.

Ironia losu

Gracia - Patrycja, księżna Monako — odkała przestała być „tylko” Grace Kelly, czyli gwiazdą filmową z Hollywood (wiec ponad 20 lat temu) — ogromnie uważa na zachowanie dworskiej etykiety. Ba, nawet najbardziej uczybnienie na tym polu potrafi czerpko wytknąć otoczeniu. I właśnie tej surowej strażniczce etykiety przydarzył się niedawno śmieszny przypadek (a raczej wypadka). Oto w samym środku reprezentacyjnej sali przyjęć w pałacu księżym — pierwsza dama Monako pośliznęła się i mimo asysty ceterach lokajów, upadła (czestna zgrabnie) na tw. cetera litery. Samo poślizgnięcie nie wywołało jednak takiego szoku wśród obecnych w sali, ile jedno małe słówko, jakie wyrwało się z monarszych ust: „merde” (co po polsku zaczyna się na g...). Stowo to natychmiast zrobiło furorę w całym księstwie. A swoją drogą, zakrawa na ironię losu fakt, gdy patyka się akurat ten, który nie wybaczona potknięć innym

Bez plam!

Brytyjskie związki zawodowe obdarzyły następującego

NIEDYSKREJCJE

tronu, księcia Karola... swym honorowym członkostwem. Opinia publiczna przyjęła to, jako przejaw typowego, angielskiego humoru. Wprawdzie książkę wygłosił (przed uhonorowaniem jego osoby) mowę, w której obwiniał wszystkich menadżerów, polityków i naukowców o kryzys ekonomiczny w kraju, spowodowany niezrozumieniem przez pracodawców rzesz pracujących, co wpływa na wzrost bezrobocia, ale po jego przemówieniu „bossowie” gospodarczy skomentowali krótko „honorowe członkostwo” związkowe Karola: „I kto to mówi? Najbogatszy nierób Anglii, który nie spłamił się żadną pracą!”. Dlatego pewnie honorowy, bo — bez plam...

BLASKI I CIENIE

Sensacje i podziw wokół Jackie Kennedy-Onasis, powoli wygasają — nie tylko w prasie amerykańskiej, lecz także wśród tyłd kręgów społecznych, które komentowały niemal każdy krok wdowy po prezydencie USA. Kiedyś zachwycono się jej urodą, reporterzy biegli za „nieznośną Jackie” z prośbą o wywiady, robiono nawet z oddali zdjęcia roznieglizowanej piękności, dasano się i na jej fanaberie i na powtórnie zamążpójście. Dziś, gdy zapytano kilkunastu mężczyzn z ulic wielkich miast USA, czy chcieliby ożenić się z wieaż apetyczna, podwójna wdówka — padły jednodrzbiące odpowiedzi: „Nie. Co bym miał robić z tak zżyją zabawką?” albo: „Po co mi podstarzała kocietka udająca wciąż podlotka?” Tak to farsy zmieniają się w teatru okrucieństwa, gdy heroina dramatu przechodzi do wodewilu.

CYTATY

„Na czele tutejszych rnałp królował uroczystie sam burmistrz”.
(„Weser - Kurier”)
„Złodzieje tak się rozzuchwaliłi, że okradli tropiących ich policjantów z motocykli i broni”.
(„La Stampa”)
„Kiedy wreszcie napastnicy zobaczyli zbroznaną dziewczynę, którą zamierzali zgwałcić — uciekli z przerażeniem”.
(„Sunday — Times”)
„Pacjent, który całkiem mało wyskoczył z okna szpitalnego na ulicę, okazał się lekarzem, pozbawionym okrycia przez pacjenta, którego miał operować”.
(„L'Express”)
„Podczas manewrów wojskowych dwa osły i byczek spłoszyli nacierających żołnierzy”.
(„Morning-Post”)
„Uciekła papużka zabierając ze sobą mosiężną klatkę”.
(„Aftonbladet”)
„Zawiedziona kobieta nie znalazła niczego między nogami otaczających ją mężczyzn”.
(„Rundschau”)



TURYSTYKA ROWEROWA

— SZCZEGÓLNE ZDROWA I PRZYJEMNA

DUŻY WYBÓR ROWERÓW

I AKCESORIÓW ROWEROWYCH

OFERUJE sklep Nr 460

w NOWEJ HUCIE
os. Piasów, pawilon



Sklep poleca również w dużym wyborze artykuły sportowo-turystyczne i kempingowe, sprzęt wędkarski, zabawki i artykuły piapersnicze.

K-3752

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1
w DĘBICY, ul. RZESZOWSKA 78

oraz

ZAKŁAD METALOWY „IGLOOPOLU” w DĘBICY,
ul. FABRYCZNA 8

ogłaszają WPISY

do Szkoły Przyzakładowej — na rok szkolny 1979/80
kształcącej w zawodzie:

- MECHANIK-KIEROWCA pojazdów samochodowych.

Nauka w szkole trwa trzy lata i obejmuje:

- teoretyczną naukę zawodu w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Dębicy
- praktyczną naukę zawodu w warsztatach Zakładu Metalowego „Igloopol” w Dębicy.

Uprawnienia uczniów: — wynagrodzenie w wysokości:

- 300 złotych w pierwszym roku nauki
- 480 złotych w drugim roku nauki
- 780 złotych w trzecim roku nauki

wszystkie uprawnienia socjalne przysługujące pracownikom resortu przemysłu spożywczego i skupu, jak:

- deputat mięsny
- posiłki regeneracyjne w stołówce przyzakładowej
- obozy letnie i zimowe
- odzież roboczą.

Uczniom zamieszkującym w razie potrzeby zapewnia się internat i wyżywienie.

Warunki przyjęcia do szkoły i wymagane dokumenty do wpisu:

- podanie o przyjęcie do szkoły oraz życiorys
- świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego stwierdzające brak przeciwwskazań do kontynuowania nauki w wyznaczonej specjalności
- kartę informacyjną o uczniu kończącym szkołę podstawową, zawierającą między innymi wykaz ocen uzyskanych przez ucznia w klasie VII oraz za I-sze półrocze w klasie VIII
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej — (dołącza się po zakończeniu roku szkolnego)
- dowód osobisty rodzica, w którym wpisany jest uczeń
- zaświadczenie z miejsca pracy rodziców.

Wpisy kandydatów przyjmuje i informacji udziela oraz wszystkie sprawy związane z naborem prowadzi:

— Dział Spraw Pracowniczych i Organizacji Zakładu Metalowego „Igloopol” — w Dębicy, ul. Fabryczna 8 (budynek Chłodni Dębica), telefon 28-71 wewn. 242.

Po ukończeniu Szkoły Zawodowej zapewnia się pracę w Zakładzie Metalowym lub innych zakładach wchodzących w skład Kombinatu Przemysłowo-Rolnego „Igloopol” w Dębicy (stawkę atrakcyjną — uzależnioną od wyników osiągniętych w nauce oraz w czasie trwania praktycznej nauki zawodu).

Wpisy przyjmuje się do 15 czerwca 1979 roku.

K-3124

Wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najdroższego Meza i Tatusia

Stefana Kuca

I okazał nam w tych ciężkich chwilach wiele serca, pomocy i współczucia, a szczególnie Dyrekcji i Radzie Zakładowej PZPOW w Tymbarku, Dyrekcjom PZPOW w Nowym Sączu, Tarnowie i Kalwarii Zebrzydowskiej, Profesorom i Uczniom Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej oraz Technikum Przemysłu Spożywczego w Tymbarku, Przyjaciółom i Znajomym — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

MARIA KUCOWA i RODZINA

PRZETARGI

Wojewódzki Urząd Poczty w Nowym Sączu, ul. Dunajewskiego 10, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w Urzędzie Poczтовым w Rabce.

Zakres robót obejmuje:
— wymianę pokrycia dachowego i obróbki blacharskiej
— roboty elewacyjne
— remont murów.

Ogólna wartość robót wynosi 250.000 złotych. Termin wykonania: roboty blacharskie — od zaraz, roboty elewacyjne — III kwartał 1979 r.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zamkniętych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem: WUP Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego 10, pokój nr 8, do dnia 20 czerwca 1979 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 czerwca 1979 r., o godz. 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-3873

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Maszynowego „Budomasz” w Krakowie, ul. Gwardii Ludowej nr 3 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód terenowo-osobowy marki „UAZ”, nr podwozia 121105, nr silnika 6100602, rok produkcji 1976, stopień zużycia 70 proc. — (wg oceny technicznej PZMOT). — Cena wywoławcza wynosi 37.500 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 czerwca 1979 roku, o godzinie 10, w świetlicy Przedsiębiorstwa.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu, o godzinie 12, odbędzie się II przetarg.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu, od godziny 9 do 12, pod w.w. adresem. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa, najpóźniej do godziny 14, w dniu poprzedzającym przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Zespół Obiektów Turystycznych PTTK w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipcowego 6 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO

— samochód osobowo-terenowy marki Muesel M-461, nr silnika 142848, nr podwozia 79911. — Cena wywoławcza wynosi 37.500 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 czerwca 1979 roku, o godz. 8, w biurze ZOT PTTK w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipcowego 6.

Pojazd można oglądać codziennie, w godzinach 9—14, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, telefon 35-83.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto ZOT PTTK, w NBP O/Nowy Targ, nr 49142-635, lub w kasie ZOT PTTK w Nowym Targu, pl. Pokoju 9.

Zastrzega się prawo całkowitego unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 20 czerwca 1979 roku, o godzinie 12, w lokalu j.w. Cena wywoławcza będzie o połowę niższa niż w przetargu pierwszym. K-3819

Urząd Miasta i Gminy w Grybowie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie ulicznej instalacji gazowej w ciągu ul. Węgierskiej w Grybowie.

Wartość kosztorysowa, zgodnie z opracowaną i zatwierdzoną dokumentacją projektowo-kosztorysową, wynosi 353.037 złotych.

Do składania ofert przetargowych zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne przy czym oferty wraz z kosztorysem należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, do dnia 18 czerwca 1979 roku w Urzędzie Miasta i Gminy w Grybowie.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 20 czerwca, o godzinie 9, w biurze Urzędu Miasta i Gminy w Grybowie.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE, al. PLANU 6-LETNIEGO 152

zatrudnią natychmiast

- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — kobiety, z możliwością przyuczenia do zawodu maszynisty maszyn i urządzeń tytoniowych
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — mężczyzn — do transportu wewnątrzzakładowego
- ŚLUSARZY z możliwością zdobycia nowych kwalifikacji — mechanika maszyn i urządzeń tytoniowych
- TOKARZY
- STOLARZY
- MURARZY
- MONTERÓW instalacji sanitarnych
- REWIDENTÓW-PORTIERÓW
- KIEROWNIKA MAGAZYNU.

Wynagrodzenie w systemie akordowym i dniówkowopremiowym. — Pracownikom zamieszkującym zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje:

Dział Spraw Osobowych i Szkolenia, Kraków, al. Planu 6-letniego 152, oraz ul. Dolnych Młynów 10, codziennie, w godzinach 7—15, w soboty 7—13.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS” w Nowym Sączu — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci w obrębie terenu wojewódzkiego nowosądeckiego przewoźnika surowca drzewnego stosowego 1 tarcicy, w ilości 8000 m³, transportem prywatnym — do 31 grudnia 1979 roku.

Oferty winny być dostarczone do dnia 20 czerwca 1979 roku, w biurze Zakładu, w kopertach zaklepanych i zalakowanych, z napisem „przetarg”, z podaniem warunków wykonania zlecenia.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 czerwca 1979 roku, o godzinie 11 w biurze Zakładu — Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 18.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Odlewniczych „PEMOD” — Mysłenice, ul. Przemysłowa 3 — ZLECI W DRODZE PRZETARGU wykonanie remontu kapitalnego 2 kotłów wodnych WLM-2,5-2.

Termin wykonania do 30 sierpnia br. Informację działa Dział Gł. Mechanika, telefon 20-333, wewn. 180.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem przedsiębiorstwa, w terminie do dnia 16 czerwca 1979 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 czerwca 1979 roku, o godzinie 10, w sekretariacie Przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót budowlanych wykończeniowych przy hangarze na terenie w Znamierowicach.

Wartość robót określa się na około 180.000 złotych.

Przedmiotem robót jest wykonanie zabezpieczenia sufitu hangaru supra ułożoną na metalowej siatce, wykonanie muru ogniowego pomiędzy starym i nowym hangarem oraz częściowo robót tynkarskich — w terminie do końca II kwartału br.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej, nieuspołecznionej oraz osoby fizyczne.

Przetarg odbędzie się dnia 20 czerwca 1979 roku, o godzinie 10, w biurze Zarządu Oddziału PTTK — Nowy Sącz, Rynek 9.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-3572

Kombinat Budownictwa Miejskiego w Kielcach, ul. Karłowicza nr 5a — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie urządzeń wystrój slusarki, wraz z montażem w budynku Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, część A.B.C.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze kierownika budowy Nr 579 — Kielce, plac Moniuszki.

Orientacyjna wartość robót wynosi 3.000.000 złotych.

Termin wykonania robót:

— rozpoczęcie robót — w 1980 roku

— zakończenie robót — w 1981 roku.

Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Dziale Umów, pokój nr 16, do dnia 23 czerwca 1979 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 czerwca 1979 roku, o godzinie 10, w biurze budowy teatru.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3945

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Maszynowego „Budomasz” — w Krakowie, ul. Gwardii Ludowej nr 3 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO sprzedaje:

1) samochód samowyladowczy Multikar marki M-2413, nr podwozia 2146/77, nr silnika 19-77/2502, rok produkcji 1977, stopień zużycia 65 proc. (wg oceny technicznej PZMOT) — cena wywoławcza 61.950 zł

2) ciągnik rolniczy URUS C-355, nr podwozia 287513, nr silnika 265668, rok produkcji 1976, stopień zużycia 75 proc. — (wg oceny technicznej PZMOT) — cena wywoławcza 29.849 złotych.

Prawo uczestnictwa w przetargu ograniczonym posiadają jednostki gospodarki uspołecznionej, nieuspołecznionej oraz osoby fizyczne, które przedstawiają zaświadczenie Wydziału Komunikacji stwierdzające uzasadnienie nabycia pojazdu.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 czerwca 1979 roku, o godzinie 11, w świetlicy Przedsiębiorstwa.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu odbędzie się II przetarg, o godzinie 13.

Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu, od godziny 9 do 12, pod w.w. adresem. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa, najpóźniej do godziny 14, w dniu poprzedzającym przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Sprzedaj

NUTRIE szafirowe — sprzedam. Sektowicz, Siedlec K/krzeszowice 2-58832

WOLGĘ Gaz 24, rok produkcji 1972 — sprzedam Antoni Labut, Szybnik 448, woj. nowosądeckie, P-165

GAZ-69, w dobrym stanie — sprzedam Wiesław Huzior, Nowy Targ, ul. Manifestu Lipcowego 59, telefon 21-74, wieczorem, 5-31042

URSUS C-360, rok 1976, 600 motogodzin, kabina, rama, stan bardzo dobry — sprzedam. J. Jasiołkowski, Jasenna 24 — 33-322 Korzenna.

NAMIOT niemiecki, 7-wylocowy, 4-osobowy — stan bardzo dobry, sprzedam. Telefon 657-22, w godzinach 18—20. 86760-8

Różne

SERDECZNIE przeproszam funkcjonariusza Policji z Oddziału Obywatelskiej w Gręboszowie — Ob. sierż. Jerzego Kapcia, za to, że w dniu 11 kwietnia 1979, ok. godz. 17.30 — w miejscowości Lubiczko, gm. Gręboszów, zachowałem się wobec Niego niestosownie, używając pod Jego adresem słów poważające i urażających za obraźliwe — w czasie i w związku z pełnieniem przez Niego obowiązków służbowych. Józef Tekra, Siedliszowice 156 gm. Zabno.

Komunikat Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu o ograniczeniu ruchu drogowego w dniach 7 — 8 czerwca

W ZWIĄZKU Z POBYTEM W NOWYM TARGU PAPIEŻA JANA PAWŁA II, WPROWADZA SIĘ W DNIACH 7—8 CZERWCA OBJAZDY DLA POJAZDÓW KOŁOWYCH, PRZEJEZDZAJĄCYCH PRZEZ WOJEWÓDZTWO NOWOSĄDECKIE I MIASTO NOWY TARG NASTĘPUJĄCYMI TRASAMI:

1. Z Nowego Sącza do Nowego Targu (do miejsca uroczystości) przez Stary Sącz, Łącko, Szczawnicę-Krośnice, Łopuszka do miejscowości Ostrowsko, gdzie zlokalizowane będą parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w miejscowości Dębno zostaną skierowane na trasy objazdowe do Zakopanego trasą Dębno — Niedzica — Białka Tatrzańska — Bukowina Tatrzańska — Wierch Poronin — Zakopane.

2. Z Gorlic do Nowego Targu przez Grybów, Nowy Sącz, Limanową, Mszane, Dolną, Lubień, Zabornię — trasą T-7, Czarny Dunajec — Poronin — Szafłary, gdzie zlokalizowane będą parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe. Ta sama trasa dotyczy będzie od m. Lubień pojazdów nadjeżdżających od strony Krakowa.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w m. Czarny Dunajec, skierowane zostaną trasą Podczerwone — Chochołów — Kiry — Kościelisko do Zakopanego.

3. Z Rabki, Chabówki droga nr 15 do m. Niwa, gdzie zlokalizowane będą parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych, w miejscowości Zabornia zostaną skierowane na trasę objazdową (jak w pkt 2).

4. Z Jablonki — Czarnego Dunajca do m. Ludźmierza, gdzie zlokalizowane będą parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w m. Czarny Dunajec, zostaną skierowane na trasy objazdowe do Zakopanego lub Rabki.

5. Z Zakopanego do Nowego Targu droga nr 18, gdzie w m. Szafłary zlokalizowano parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w m. Poronin zostaną skierowane na trasy objazdowe do Zakopanego lub Rabki.

6. Z Bukowiny Tatrzańskiej do m. Gronków, gdzie zlokalizowane będą parkingi dla posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w miejscowości Dębno zostaną skierowane na trasy objazdowe do Zakopanego lub Rabki.

7. Z Zakopanego do Nowego Targu droga nr 18, gdzie w m. Szafłary zlokalizowano parkingi dla pojazdów posiadających karty parkingowe.

Pojazdy nie posiadające kart parkingowych w m. Poronin zostaną skierowane na trasy objazdowe do Zakopanego lub Rabki.

8. Ze względu na wzmocniony ruch pieszych apeluje się do wszystkich posiadaczy pojazdów o nieparkowanie pojazdów w dniach 7-8 czerwca na ulicach Nowego Targu. Samochody zaparkowane na ulicach Nowego Targu będą usuwane na koszt właścicieli pojazdów na wydzielone w tym celu parkingi.

9. W dniach od 7 do 8 czerwca będzie obowiązywał zakaz wjazdu pojazdów zaprzęgowych oraz jadaących wierzchem w obrębie miejscowości Poronin, Bukowina Tatrzańska, Dębno, Klikiuszowa, Czarny Dunajec — w kierunku Nowego Targu.

10. Ze względu na zmianę organizacji ruchu, wzmocniony ruch pieszych i pojazdów, zwraca się uwagę wszystkim użytkownikom na konieczność przestrzegania wprowadzonego oznakowania, zaleceń służb porządkowych, jak również konieczność zachowania szczególnej ostrożności.

11. Wyjazd z parkingów po uroczystości będzie następować po opuszczeniu głównych ciągów komunikacyjnych przez osoby piesze, w związku z czym proszą się właścicieli pojazdów o bezwzględne stosowanie się do poleceń służb porządkowych na parkingach.

URZĄD WOJEWÓDZKI
NOWY SĄCZ
WYDZIAŁ KOMUNIKACJI

Wszystkim kandydatom — chłopcom (zamieszkującym), zapewnią się internat, Wszystkim uczniom Technikum, Liceum i PSZ, którzy osiągnąć będą pozytywne wyniki w nauce i odpowiadają wymogom przepisów — gwarantuje się stypendium.

Ponadto prowadzi się nabór do szkół dla pracujących dorosłych:

Technikum Chemiczne dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych — o specjalności: aparatowy (sterowniczy) procesów chemicznych lub laborant chemiczny

Srednie Studium Zawodowe dla absolwentów szkół podstawowych — kierunek chemiczny

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Dorosłych dla absolwentów szkół podstawowych o specjalności: sterowniczy procesów chemicznych.

Do podań należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i skierowanie z zakładu.

DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
K-3581

Wszystkim kandydatom — chłopcom (zamieszkującym), zapewnią się internat, Wszystkim uczniom Technikum, Liceum i PSZ, którzy osiągnąć będą pozytywne wyniki w nauce i odpowiadają wymogom przepisów — gwarantuje się stypendium.

Ponadto prowadzi się nabór do szkół dla pracujących dorosłych:

Technikum Chemiczne dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych — o specjalności: aparatowy (sterowniczy) procesów chemicznych lub laborant chemiczny

Srednie Studium Zawodowe dla absolwentów szkół podstawowych — kierunek chemiczny

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Dorosłych dla absolwentów szkół podstawowych o specjalności: sterowniczy procesów chemicznych.

